Nr 266. Kraków, 19 Listopada — Piątek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 18 listopada.

Z powodu nadesłanego nam artykułu o reformie sądownictwa w Galicyi, otrzymujemy inny będący odpowiedzią na tamten. Brzmi on jak następuje:

(*J. R.*) Prawie cały sobotni artykuł o sądownictwie w Galicyi jest niejako żądaniem postawionem Kołu polskiemu, aby starało się jak najrychlej przeprowadzić w Radzie państwa ustawę względem szybkiego postępowania egzekucyjnego. I zdaje się nawet autorowi tego artykułu, że tą drogą da się polepszyć byt materyalny w naszym kraju i że w ogóle Koło polskie forsując i przefosowawszy taką ustawę, dobrzeby się przysłużyło krajowi.

Tak zaś nie jest. Mniemam, iż gdyby obecnie weszła w życie ustawa zaprowadzająca szybkie postępowanie egzekucyjne, to tysiące rodzin szczególnie większych właścicieli ziemskich, całkiem wyzutych by było w bardzo krótkim czasie z obecnie posiadanych przez siebie majątków i musiałaby ich spotkać największa nędza. Kiedy bowiem z początkiem bieżącego roku tak powszechnie omawianą była sprawa poruszona przez p. Kieszkowskiego względem ratowania obdłużonych właścicieli większych posiadłości ziemskich, to nikt się nie znalazł, któryby nie był najwyraźniéj przyznał, że stan téj warstwy społeczeństwa jest w przesileniu ekonomicznem, że grozi mu wielkie i bliskie niebezpieczeństwo wywłaszczania masami i przejścia tych posiadłości w obce i to jeżeli nie wprost nam nieprzyjazne, to przynajmniéj w obojętne dla idei polskiéj ręce. Sprawa ta wzbudziła wprawdzie olbrzymie zajęcie i chociaż (ku wielkiéj szkodzie interesowanych) w otchłań chwilowego zapomnienia przepadła, jednak miała tę wielką zaletę, iż wielu interesowanym otworzyła oczy i zachęciła do pilniejszego dbania o los swój i swej rodziny. Wielu więc właścicieli większych posiadłości zrozumiało swoje położenie i korzystając właśnie z téj tak powszechnie wzgardzonéj, przestarzałéj procedury cywilnéj, ratuje się jak może i ratunek przez oszczędności i zapobiegliwość kilkoletnią za możebny uważa. Gdyby więc obecnie wprowadzonem było szybkie postępowanie egzekucyjne, żaden projekt ocalenia bodaj do połowy obdłużonego majątku by się nie powiódł, bo na to potrzeba czasu, a szybkie postępowanie egzekucyjne przecięłoby tę pracę. Taki los spotkałby majątki do połowy obdłużone, a jakże ich jest mało? Czyż omawiając sprawę przez p. Kieszkowskiego zalecaną nie wykazywano, że znakomita część większych własności ziemskich jest ponad połowę obdłużoną. I czyż te majątki dałyby się ocalić wobec ustawy o szybkiem postępowaniu egzekucyjnem? Musiałyby oczywiście szybko runąć; bo zapóźno przybywałyby wtedy zwyczajne obecnie środki ratowania, jak pomoc familijna lub przyjaciela, spadek lub posag. Dopokąd więc Galicya nie wyjdzie z obecnego anormalnego stanu ekonomicznego, dotąd nawet taka anomalia, jaką jest istotnie obowiązująca teraz procedura cywilna w ustępie o postępowaniu egzekucyjnem, ma większą racyę bytu, niż najlepsza procedura urządzająca szybkie postępowanie.

Że inne prowincye Austryi pragną takiéj szybkiéj procedury, wcale się temu dziwić nie można, I owszem może ona na Szlązku, Morawie, w Czechach, Niższéj Austryi, Styryi, częścią nawet w Wyższéj Austryi, Tyrolu wydać błogie owoce i przyczynić się do rozwoju ekonomicznego kraju, bo tam gospodarstwa nie są tak obdłużone jak u nas i nie są wyłącznie gospodarstwami rolnemi, ale raczéj gospodarstwami przemysłowemi, potrzebującemi szybkiego obrotu interesów i rozporządzającemi znacznemi kapitałami obrotowemi.

U nas życzyć sobie powinny szybkiego postępowania egzekucyjnego tylko banki i dzisiaj już nie gorsi od nich prywatni wierzyciele, gdyż doszły już do tego obecnie banki, że najlepsze robią wtedy interesa gdy za sumę swojéj pożyczki kupują zastawione dla siebie dobra. Kupiwszy za bezcen parcelują, amputują, każą sobie część pożyczonego kapitału i procenta zaległe zapłacić, liczą sobie gruby zysk za ryzyko kupna i fatygę przy sprzedaży i znowu resztę pożyczki zostawiają dalej na dobrach, aby, jeżeli téj pożyczki nowonabywca nie sforsuje i wypłaci, to tę samą manipulacyę z nim uczynią, co z jego poprzednikiem. Zresztą banki i tak mają może aż za wiele przywilejów i nie ma co za niemi się ujmować, bo one aż do zbytku starają się i to skutecznie tylko o własne dobro.

Trudno więc żądać, aby nasi delegaci dla takich celów w Radzie państwa pracowali, a to tem bardziéj, gdy od czasów wędrówki Rzymian na „górę świętą" aż po dziś dzień, wszystkie prawodawstwa przyjęły za niewzruszoną zasadę, iż każda ustawa egzekucyjna raczéj dłużnika niż wierzyciela protegować powinna.

Ustęp mowy hr. Eulenburga, w którym tenże dotknął przyjęcia Cesarza Franciszka Józefa w Galicyi, podawały dzienniki niemieckie i poznańskie w warjantach. Wczoraj powtórzyliśmy mowę ministra za *Dziennikiem Poznańskim*, dziś atoli znajdujemy urzędowe sprawozdanie, według którego ustęp ten mowy hr. Eulenburga brzmi zgodnie z pierwszą telegraficzną wersyą. Minister rzekł:

„Gdy niedawno monarcha owego państwa w czasie swej bytności we wymienionym kraju doznał pełnego zapału i nadzwyczaj serdecznego przyjęcia, wtedy polskie dzienniki nie mogły się powstrzymać, aby tego nie naganić, a tę naganę motywowały tem, iż takie zachowanie się jest niepatryotyczne."

Rozprawy ogólne nad ustawą o ordynacyi powiatowéj dla W. Księstwa Poznańskiego trwały dwa dni. Raz jeszcze zabrali w nich głos mowcy polscy pp. Kantak i Stablewski. Polemizowali oni z posłami niemieckimi, którzy jak p. Tiedemann użyli rozpraw za akt oskarżenia przeciw Polakom. Sprawa o chorągiewki na dachu przez jakiegoś obywatela wywieszone o barwach narodowych, dała tu nową broń liberałom niemieckim, aby popierać wyjątkową ustawę odmawiającą prowincyi polskiéj równego wymiaru samorządu. Na twierdzenia o podziale stronnictw polskich dał taką p. Kantak odprawę:

Jeżeli poseł Tiedemann wspomniał o polskich stronnictwach, o rewolucyjnem i arystokratycznem, to żałuję wielce, iż tego zrozumieć nie mogę. Muszę tylko przypuścić, iż p. Tiedemann, mimo, że w W. Ks. Poznańskiem mieszka, tak mało zna rzeczywiście stosunki polskie, iż nie może o nich mieć prawdziwego wyobrażenia. W rzeczy saméj nie ma u nas takich stronnictw: jesteśmy tylko jednem, jedynem stronnictwem polskiem, nie jesteśmy partyą, lecz stanowimy odłam narodu polskiego, wszystkie zaś nasze zapatrywania niczem innem nie są, jak przekonaniami narodowemi, które nadewszystko cenimy. (*Słuchajcie, słuchajcie!*) Ztąd też wszelkie zarzuty przeciw polskiéj, arystokratycznéj lub innéj jakiéj rewolucyjnéj partyi są nieuzasadnione. Także bez podstawy są zarzuty o popieraniu przez nas tendencyi ultramontanizmu. Dążności ultramontańskie, jakie są u nas i jak my je pojmujemy, niczem innem nie są jak obroną praw Kościoła przeciw samowoli państwa; (*zaprzeczenie; bardzo słusznie! w centrum*), wyjaśnię to zaraz panom: są one obroną przeciw jednostronnemu przez państwo określeniu granic między Kościołem a państwem. Nawet rząd przyznał to, iż w prawodawstwie swem przestąpił właściwe granice; że niektóre kościelno-polityczne ustawy wdzierają się w wewnętrzną konstytucyę Kościoła i religii i że w tym względzie zmiana jest konieczną. W ogromnéj większości zaś, panowie, jesteśmy katolikami, i jeżeli w tym kierunku jesteśmy zaczepieni, w tenczas nie jesteśmy ani rewolucyonistemi, ani ultramontanami, ani arystokratami, bo jesteśmy katolikami i bronimy, do czego mamy prawo, naszego stanowiska. (*Brawo w centrum*). Co się zaś tyczy stanowiska, jakie arystokracya zajmuje w społeczeństwie i co do interesów materyalnych, o czem p. poseł wspomniał, to nie wiem, co przez to chciał tu powiedzieć. To stanowisko społeczne jest bardzo dobre i jeżeli się ono spodobało posłowi Tiedemannowi, to o tem nie będę tu daléj mówił; bo i na cóżby się to zdało? Jeżeli zaś mówi o interesach materyalnych i twierdzi, że ponieważ są zamożni Polacy, przeto Niemcy i żydzi ze względu na interesa swe materyalne nie korzystają z prawa wyborczego lub go się wyrzekają, to panowie, takich wypadków nie znam zbyt wiele, gdyż niestety panowie ci powodują się w tym względzie zbytecznie względami stronniczemi. Gdyby jednak p. poseł miał mieć słuszność, to wtenczas możemy mu służyć za przykład. Żadne względy nie powstrzymują nas od tego, co uważamy za obowiązek lub za konieczne w życiu narodowem, nigdy się tego nie wypieramy i tego nie odstępujemy i tylko wyrażam z tego powodu żal, iż panowie tak nisko upadliście, że dla interesów i korzyści materyalnych wyrzekacie się sprawy narodowéj i ją pomijacie.

Nie wspomnę o innych punktach, które tu np. poruszono, pominę wzmiankę o r. 1772; są to sprawy, które tu na trybunach dla tego bywają poruszane, aby nas prowokować do wypowiedzenia jakiego zdania, które potem możnaby przeciw nam skierować. Co się zresztą tyczy 1772 r., tj. granic i samodzielności Polski, to tak często także z tych trybun mówiliśmy o tem, iż nie uważam za potrzebne jeszcze raz nad tem się rozwodzić. Odsyłam panów do dawniejszych przemówień naszych, zwłaszcza do mego przemówienia z r. 1872, mianego z powodu ustawy o nadzorze szkolnym. Z tego powodu z bardzo poważnego miejsca uczyniono nam zarzut, uczynił nam go ks. Bismark, (na co wyczerpującą i dobitną dałem mu odprawę); p. poseł może sobie odszukać te rozprawy.

Z ponownéj mowy p. Stanisława Stablewskiego przytoczymy następujący ustęp:

Z dnia wczorajszego chciałbym jeszcze kilka słów odpowiedzieć posłowi Hahnowi. Mówił on o tem, iż antagonizm narodowy datuje się od 1875 roku. Twierdzenie to nie może być prawdziwem, jeżeli chodzi o antagonizm Niemców względem nas: sądzę bowiem, że już od chwili okupacyi naszego kraju wrogo byliście względem nas usposobieni. Jeżeli panowie chcecie wiedzieć, kiedy w nas powstał ten antagonizm, to może mógłbym panom to wyjaśnić, wskazując na rok 1818, ponieważ wtenczas nastąpiło pierwsze pogwałcenie traktatu. Wtenczas to zaprowadzono wbrew traktatom wiedeńskim ustawę celną.

Już wczoraj powiedziałem, że na neutralnem polu spraw komunalnych nie ma u nas antagonizmu narodowego, o czem świadczy fakt, że obie narodowości, jeżeli chodzi o dobrobyt i ofiarność, postępują ręka w rękę z sobą i że wspólnie dla dobra kraju działają. Przyznałem jednak, iż na politycznem polu jest antagonizm. O sprawie zaprowadzenia ustaw celnych wspomniałem już wyżéj, chciałbym tylko jeszcze przytoczyć to, iż z pewnéj strony podają za powód zaprowadzenia tych ustaw tę okoliczność, iż książę Czartoryski miał oszukać ministra przy redakcyi wiedeńskich traktatów. Na to dostateczną już odpowiedź dał 1830 r. i polecam panom bardzo książkę pod tyt: *Berlin und Petersburg*, która ukazała się w r. 1880. Znajdują się w niéj bardzo ciekawe rzeczy i przekonacie się tam, ile dla Rosyi uczyniły Prusy ze szkodą dla nas, o czem dotąd nic nie wiedziano. Znajdziecie też tam panowie wyjaśnienie 1848 i 1863 r. Jeżeli zaś szanowny poseł staje na stanowisku niemieckiéj polityki, jaką prowadził Fryderyk Wilhelm III, sądzę, iż w Niemczech takie zapatrywania już dawno złożone zostały do grobu.

Szanowny kolega i mówca poprzedni Hahn potrącił także o naszę wierność prawom, twierdząc, iż powołujemy się na traktaty, a nie zważamy na to, że konstytucya nas zobowiązuje. Oświadczam temu posłowi, iż nie przyjmuję od niego nauki. Wskazałem wprawdzie wczoraj na te traktaty, lecz tylko przytoczyłem wywody zawarte w méj mowie z r. b. i prócz tego wyraźnie jeszcze dodałem, że od r. 1850 napróżno czekamy spełnienia zagwarantowanych nam praw, lecz mimo to nie tracimy nadziei, iż nastąpi sprawiedliwość, że wtenczas panowie zmienicie odnośny artykuł konstytucyi i dacie nam odpowiednio do traktatów autonomię.

Być może, że podczas obrad nie zawsze to zastrzeżenie bywa uwzględniane, i rzecz jasna, iż to nie jest koniecznie potrzebne. Tak i panowie w wielu mowach odnoszących się do kulturkampfu wypowiedzieliście o zniesieniu odnośnych artykułów konstytucyi nie jedno słowo bez zastrzeżenia.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 17 listopada.

(*A*) Wiec wiedeński byłby sprawił większe wrażenie, gdyby go nie były poprzedziły zebrania w Mödlingu, Bernie i Karlsbadzie, gdyby mowy wygłaszane na tych wędrówkach politycznych nie były już zużytemi, wreszcie gdyby aranżerowie ostatniego wiecu nie byli zażądali demonstracyi ze strony ludności stolicy, która zachowaniem się swojem zadała kłam oczekiwaniom. Zaledwie bardzo mała część domów tutejszych była tu i owdzie przystrojoną, a śmiało, bez przesady, bez ujmy dla wiecu powiedzieć można, że na milion ludności wiedeńskiéj może około 30,000 mieszkańców tylko bierze udział w manifestacyi zewnętrznéj. Pomijając dzielnicę *Landstrasse*, w któréj odbywał się wiec, zresztą dekoracya i illuminacya była tylko sporadyczną. Sam wiec odbył się dość godnie i spokojnie. Jeżeli wiec nic nowego nie przyniósł, to jedną z niego naukę wyciągnąć należy. Po wiecu znikła stanowczo nadzieja, jakoby *modus vivendi* między gabinetem hr. Taaffego a stronnictwem wiernokonstytucyjnem był możebnym. Zdawało się, że może mała część tego obozu uzna za stosowne, zająć, niepowiem, przyjazne, ale wyczekujące stanowisko wobec gabinetu, który przecież w przeciągu feryj parlamentarnych żadnego nie uczynił kroku wrogiego Niemcom. Stało się atoli inaczej. Całe stronnictwo odpycha myśl utrzymywania choćby dyplomatycznych stosunków z gabinetem. Z faktem tym liczyć się wypadnie. Równocześnie z wiecem wiedeńskim odbyło się tu zebranie robotników, które nieprzyjaźnie stanęło wobec stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Dzienniki posądzają gabinet o jakieś tajemne konszachty z robotnikami. Ostatni atoli zbyt wiele posiadają instynktu zachowawczego, aby nie wiedzieli, czego spodziewać się mogą od gabinetu obecnego. Zdaje się po prostu, że robotnicy, doznawszy zawodu ze strony poprzedniego gabinetu, radzi przekonać się, czy od rządu dzisiejszego nie zdołają może jakichś uzyskać ustępstw. Zaprzeczyć bowiem trudno, że kwestya robotników i drobnego przemysłu zasługuje na największą uwagę. Pewne żądania robotników są tego rodzaju, że długo skutecznie opierać się takowym będzie trudno.

Dobrze tu przyjęto głosy dzienników polskich przeciw zagadkowemu i swawolnemu odezwaniu się hr. Eulenburga. Dotąd dzienniki pruskie inspirowane milczą i nie tłómaczą zachowania się ministerstwa spraw wewnętrznych. Niektóre dzienniki niemieckie niezawisłe w Berlinie i w Wrocławiu przedrukowały to, co *Czas* napisał o mowie hr. Eulenburga Postąpiły sobie uczciwie, w każdym razie z większą godnością, aniżeli owe pisma wiedeńskie, które lubo wiedzą, że hr. Eulenburg dopuścił się fałszu, powtórzyły jego słowa bez uwag lub z uwagami na w pół potwierdzającemi insynuacyę pruskiego ministra.

Gubernator Banku dla krajów austryackich hr. Ludwik Wodzicki jutro wieczór wyjeżdża na kilka dni do kraju.

Wiedeń 17 listopada.

(?) Bezpośrednio dnia następnego po uchwaleniu taryf klasyfikacyjnych dla Bukowiny przystąpił komitet 18tu komisyi centralnej do obrad nad Czechami. Referent komitetu objazdowego Streerowitz przedstawił w zwięzłem sprawozdaniu stosunki agronomiczne tego kraju, które według niego jakkolwiek lepsze od owych w Galicyi, ostatecznie co do zyskowności równają się tym ostatnim, ponieważ Czechy, w których przywóz płodów surowych jest daleko większy od wywozu, są w rolnictwie bierne. Sprawozdawca nie przedłożył ze swej strony osobnego wniosku co do taryf dla Czech i tylko oponował przeciw wysokości przedłożeń referenta rządowego polecając ostatecznie komitetowi załatwienie taryf czeskich na tych samych zasadach umiarkowania, według których postępowano dotąd przy innych krajach, mianowicie Galicyi i Bukowinie.

Krzeczunowicz nie mając nic przeciw temu, aby sprawę czeską traktowano również oględnie, wykazał jednak zgodnie z rzeczywistością i na podstawie gruntownych dat statystycznych, że Czechy są w agronomii najwyżej posunięte i wcale nie bierne.

Dr Ržiha przyznając, że Czechy są w Austryi narodem najwyżej ucywilizowanym, zastrzega się jednak bez powodu, jakoby naród ten za pracę i pilność posuniętą do najwyższych granic miał być niejako ukarany przez podwyższenie podatków. Mowca podnosił dalej, że podatek gruntowy w Czechach począwszy od od r. 1851 rósł stopniowo aż do kwoty obecnie opłacanej i przychodzi do wniosku, że Czechom nie może być odmówione zniżenie podatku gruntowego w znaczniejszej kwocie około 3 mil. złr. Mowę swą przeplatał poseł z Budziszyna reminiscencyami o sposobie traktowania Galicyi, wskazując na drugie czytanie, jakoby pogróżkę na wypadek, gdyby Czechy już w pierwszem czytaniu nie miały doznać tego ulżenia podatkowego.

Referent rządowy zalecając w nader krótkiem przemówieniu przyjęcie taryf przez siebie przedłożonych, zaznaczył, że dochód gruntowy opodatkowany obecnie w Czechach i wynoszący 52 mil. złr. powinien wynosić wedle ścisłych obliczeń katastralnych właściwie 71 mil. złr. — W następnych obradach uchwalono dla Czech niemal bez zmiany taryfy rządowe.

Pobieżny przegląd tych taryf wykazuje niewątpliwie, że już z pierwszego czytania mogą Czechy być pewni opustu w podatku gruntowym nie o wiele mniejszego od 3 mil. złr. O ile jednak opust dla Czech jest większym, o tyle musi się podwyższyć ciężar podatkowy innych krajów koronnych, między którémi Galicya ma dla większości komitetu największą ponętę. Są bowiem oznaki, w których obawiać się należy, że względy zachowane podczas traktowania sprawy Galicyi miały być tylko złotym pomostem dla Czech i jeżeli nam się może nie dostaną w drugiem czytaniu całe 2 mil. złr. podatku gruntowego więcej, które Elsner dla Galicyi przeznaczył w swej szczodrości, to jednak większość decydująca w komitecie tak się już wżyła w myśl podobnego podarunku dla kraju naszego, że go w najlepszym razie tylko do połowy okroi.

Na jak wątłych podstawach cała sprawa regulacyi podatku gruntowego stoi i że mamy do czynienia raczej z fikcyami uzasadnionemi przez lat 10, których modyfikacya zależy dziś li od usposobienia większości komisyi centralnej, dowodzi zestawienie ostatecznych wyników dotychczasowych prac organów powołanych do uregulowania podatku gruntowego. Ogólny dochód gruntowy krajów reprezentowanych w Radzie państwa wynosi dotąd . . . . 140 mil. złr.
dochód ten wykazały komisye krajowe w sumie . . . . . . 165 „ „
zestawienia rządowe z porównań wyników katastru stałego jednakowo dla wszystkich krajów w sumie . . . . 240 „ „
poprzedni referent centralny Elsner w sumie . . . . 183 „ „

Część literacko-artystyczna.

HISTORYI POLSKIEJ
treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście.

Napisał prof. ***Józef Szujski.***

Warszawa 1880 r. w 8ce, str. 429.

I.

„Niniejsza książka podzielona na 12 ksiąg, przeznaczoną jest, aby młodzieży i światłej publiczności dać zbiór najważniejszych, przedmiotowo traktowanych faktów historyi polskiej. Nie jest ona popularną w zwyczajnem tego słowa znaczeniu, nigdzie nie liczy się z pedagogicznemi i dydaktycznemi względami, przemawia tym samym językiem, którymby ściśle naukowa książka przemawiała... Powstała z prelekcyj, mających na celu podanie krótkiego historyi polskiej zarysu, w niejednem zapewne nie wyczerpuje ostatnich badań, dla samego też względu na krótkość niezapuszcza się w żadną prawie polemikę, natomiast tu i owdzie stawia rzeczy nowe, które gdzieindziej, w osobnych rozprawach, lub gdy siły pozwolą, we wznowionem obszerniejszem wydaniu „Dziejów Polski" usprawiedliwić przyjdzie." (Słowo wstępne, str. V.).

Oto geneza i cel książki, która zapełnia poczciwie i z chlubą autora wielką lukę w historyografii naszej. — W ostatnich bowiem lat dziesiątkach rzucono się tłumnie, a powiedzmy, że wytrwale i z szczerą chęcią dowiedzenia się prawdy do szczegółowych badań różnych gałęzi dziejów oświaty i cywilizacyi Polski, i przygotowano tym sposobem spory materyał historyczny. Same dotychczasowe publikacye Akademii Umiejętności na tem polu dochodzą przeszło stu tomów poważnych swą objętością. Ale całe to bogactwo badań i nowych odkryć jakże dla niewielu tylko może być przystępnem! Ogół czytającej i uczącej się publiczności poprzestawać musi na kompendyach i podręcznikach, a te, dotąd przynajmniej, układane bywały na prędce, dla potrzeb chwili, często z nakreśloną z góry i przeszłości dziejowej natłoczoną doktryną — częściej jeszcze bez dostatecznego przygotowania i zasobu historycznej wiedzy w piszącym.

Bo też nic trudniejszego jak napisanie jakiegoś kompendium, i tylko ci, którzy jak prof. Szujski lat wiele szczegółowym oddawali się badaniom, obszar i cały ogrom przedmiotu długą, mozolną pracą ogarnęli, pojęli i zrozumieli, potrafią sprostać temu zadaniu. Nie mieliśmy więc naprawdę żadnego kompendium historyi polskiej — a jednak ogół szkolnej i nie szkolnej młodzieży, cały niemal świat niewieści, rwiący się dzisiaj gorączkowo do nauki i wiedzy, nie zaglądał do wielotomowych dzieł, rozpraw i roczników, ale ze „Śpiewów Niemcewicza", z „Wieczorów pod lipą", ze szkiców Lelewela, Szmitta i t. p. uczył się dziejów ojczystego kraju — uczył się i nauczył uwielbiać w Polsce to, co było źródłem jej upadku, a zapoznawać to, co było jej zasługą i chlubą.

„Wyobrażenia Lelewelowskie dostały się do przeważnej liczby podręczników i zapanowały stanowczo w pojmowaniu historyi. Dzieje przybrały formę apologii naszego społeczeństwa, zwróconej przedewszystkiem przeciw zewnętrznemu złemu (Moskwie i Prusom) z błędów i zboczeń myśli politycznej, utworzyliśmy sobie szkodliwe laury idealne; w wolnej elekcyi, w konfederacyach, ba nawet w *liberum veto* upatrywaliśmy dodatnie, chlubne objawy... ślepi byliśmy na rzeczywiste dobre, traciliśmy z oka zasługi cywilizacyjne na polu religii, oświaty, uobyczajnienia, kolonizacyi; bo stosując do ocenienia stosunków państwa nowowieczny republikanizm, mierzyliśmy sprawę społeczną piędzią nowożytnego liberalizmu." (Słowo wstępne, str. III).

Dzięki temu kierunkowi uczenia się polskiej historyi utrudnioną została praca nad wewnętrzną poprawą narodu. Jeszcze dzisiaj, niekarność i chodzenie samopas wobec uczuciowości w polityce, łatwowierność obcym, gadulstwo i nieporadność w obradach są naszemi wadami w życiu publicznem. Nie można więc było przysłużyć się lepiej dziejom Polski przeszłym i obecnym, jak podając treściwy, ale wierny, sumienny i głęboko w instytucye krajowe i wewnętrzne życie Rzpltj sięgający rys dziejów ojczystych.

Co za szkoda, że ta książka „nie jest popularną, bo nigdzie nie liczy się pedagogicznemi i dydaktycznemi względami" — wolelibyśmy ją taką, bo uczyłby się z niej i student gimnazyalny i panienka na pensyi, dałaby ją w ręce guwernantka domowa swej pupilce i matka chowanemu przy fartuszku synkowi — całe młode pokolenie w niej by czytało. Taką jak teraz jest, przemawiającą ściśle naukowym językiem „nie roszcząc sobie jednak pretensyi do naukowości" — czytaną będzie i czytaną z pożytkiem, z prawdziwą przyjemnością, ale przez tych tylko, którzy dzieje Polski już znają i nie jedną o nich wertowali książkę. Nie czynimy z tego jej autorowi zarzutu — „powstała z prelekcyi" uniwersyteckich a więc też treścią i formą poważna, służyć może tym, którzy urośli do miary uniwersyteckich nauk; ci jednak nadają ton społeczeństwu, wchodzą do sejmów zajmują wpływowe w kraju posady i z katedry lub stołka profesorskiego wychowują młodsze pokolenie. Dobrze się więc stało, że jedna rozumna książka więcej, dostała się im do ręki.

Autor ogłosił ją drukiem w Warszawie. Czy to dobrze dla prawdy dziejowej?.. A cenzura rosyjska, pod której długie nożyce ona pójść musi?. Rzeczywiście nie w jednem miejscu liczyć się musiał autor z temi nożycami cenzury, tak np. bardzo oględnie i niedopowiadając wszystkiego nakreślił wojny kozackie; wszystkie roboty moskiewskich agentów jak metropolita Borecki, które zwyczajny bunt kozacki zamieniły w wojnę religijną zbył trzema słowy: Chmielnicki „otoczony wpływami wrogiemi Polsce" (str. 276) a kilka kart niżej zaznacza tylko „dojść niebawem mające poddanie się carstwa" i układy z diakiem carskim Fominem" (str. 280). Podobnież intrygi moskiewskie metropolity Tukalskiego za hetmaństwa Wychowskiego i Tetery zbył lakonicznem powiedzeniem: „Ukraina musiała być w istocie zachwianą w wierności królowi" (str. 295). Chroma więc nieco prawda dziejowa, skrępowana obawą nożyc cenzury rosyjskiej — ale mimo to dobrze się stało, że książka wyszła w Warszawie. Dlaczego?

Nie łatwo sobie wyobrazić z jaką trudnością przebija się przez chiński mur kordonu, każda książka, która wyszła po za granicami carstwa — i dla tego gdy się szczęśliwym trafem tam dostanie, nie czytaną, ale pożeraną bywa chciwie, i z rąk do rąk skwapliwie podawaną, stosunkowo jednak bardzo małą ilość dobrych, zwłaszcza polskich zagranicznych książek, spotyka ten traf szczęśliwy. Panuje więc w królestwie, na Litwie i w zabranych krajach prawdziwy głód książek o Polsce i jej dziejach. Profesor Szujski ma już imie rozgłośne i powagę ustaloną — książka jego w Warszawie wydana a zawierająca takie bogactwo zdrowych pojęć, trafnych sądów i jasnych poglądów wnet obiegnie od Rygi pod Odessę domy i rodziny polskie — a mówić im wiele o dawnych sztuczkach moskiewskich nie podobna — bo one z dzisiejszych łatwo wywnioskują o dawnych.

Dobrze się stało, że książka wyszła w Warszawie jeszcze dlatego, że niedawno temu ukazała się w tejże Warszawie inna książka, ktora w lot została rozschwytaną i już drugiego doczekała się wydania, a która obok mnogich braków i niedokładności wykazanych przez X. Kalinkę, profesora Szujskiego i profesora Liskiego, duchem i kierunkiem swoim apoteozującym wszechwładzę państwa, nie może wyjść na zdrowie organizmu narodowego. Niniejsza książka prof. Szujskiego odznaczająca się o tyle wytrawnością i prawdą o ile tamta razi młodzieńczą śmiałością i doktrynerstwem, zrównoważy przeto jednostronne i paradoxalne poglądy „Dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego". (*Dalszy ciąg nastąpi*).

X. Stanisław Załęski Soc. J.

bez uprzedzenia do wniosków obecnego referenta rządowego nie wykażą takowe wyższej kwoty nad . . . . 170 „ „

W cyfrach tych leży już i sama ich krytyka, streszczająca się w przysłowiu, szkoda było czasu i atlasu; z cyfr tych jednak trzecia jest najodpowiedniejsza i tę powinien był rząd wziąć bezwzględnie za podstawę do zmienienia swych wniosków pierwotnych. Lecz komitet 18 komisyi centralnej przyjął zaraz z początku w debacie generalnej zasadę, aby przy uchwaleniu taryf czyli badaniu dochodów gruntowych trzymać się cyfer możliwie najniższych, a to z obawy, że dochód uchwalony w kwocie wysokiej mógłby później może nastręczyć rządowi powód i do podwyższenia procentu podatku gruntowego. Referent centralny nie podziela wprawdzie tej obawy, jednak dla ułatwienia rządowi pozycyi w zakończeniu regulacyi podatku gruntowego, zastósował się do tej zasady. Czy to ustępstwo było uzasadnione i o ile ono się przyczyniło do osiągnięcia rezultatów praktycznych, okażą niebawem uchwały komitetu w drugiem czytaniu.

Paryż 15 listopada.

(+) Ohydna scena egzekucyi wojskowej w Zgromadzeniu narodowem wywołała wprawdzie chwilowe zaburzenia na ulicach — ale wpłynęła na uśmierzenie namiętności w Izbach. Z obu stron spostrzeżono się, że tak dalej postępować niepodobna, że prowadzący opozycyi legitymistycznej do niczego nie doprowadzą, a przynoszą ujmę szlachetnej sprawie, której broni — z drugiej zaś strony rząd i Gambetta uczuli może, że interwencya bagnetów w Izbach kompromituje Rzeczpospolitą. Wszystkie dzienniki umiarkowańszej barwy obu obozów przemawiają dziś tak, jakby się poniekąd rumieniły za to, co się stało. Pisma barwy konserwatywnej, a na ich czele oczywiście dziennik *Figaro*, bo smutno to wyznać, *Figaro* dziś stał się jednym z najpoważniejszych organów, uśmierza zapał przyjaciół p. Baudry d'Asson, dowodząc bardzo racyonalnie, że jeśli prawica będzie umiała zachować się spokojnie i poważnie, lewica republikańska zacznie się gryźć między sobą. Prawica francuska powinnaby brać przykład z centrum berlińskiego, wszak tam także rozpędzano klasztory, co więcej więziono i wygnaniano biskupów, a tylko stanowisko spokojne, choć konsekwentne i niewzruszone stronnictwa katolickiego uratowało zasadę i wyniosło z bitwy sztandary nieskalane i niepokonane.

Opozycya w Senacie odzywająca się za każdem słowem ministra ma więcej jednak powagi i taktu. Dziś przemawiał w senacie Freycinet, twierdząc, że byłby doprowadził do uległości dla ustaw zakonów, a uchronił Rzeczpospolitą od środków przymusowych i kraj od bolesnych wstrząśnień. W Izbie deputowanych na stole już ustawa o magistraturze. Zamach ten na sądownictwo, który przynosi Francyi zaszczyt i ostało się jedyną rękojmią jakiegokolwiek prawa, wzbudza najboleśniejsze wrażenie. P. Ribot republikanin przemawiał w obronie nienaruszalności sądownictwa, ale za to nie szczędził rządów monarchicznych, restauracyi i cesarstwa, przytaczając przykłady, jak one naruszały sądownictwo. Inny republikanin p. Waldeck Rousseau popierał wniosek rządowy szczególnym paradoksem. Niezwykły spokój, niemal cisza panowała w Izbie — była to reakcya po burzy onegdajszej.

Egzekucye klasztorne znów chwilowo wstrzymane, ale rząd przesyła zawiadomienie do pozostałych jeszcze kongregacyj, aby dobrowolnie opuszczały swe domy. Oczywiście, że nie będzie usłuchanym. Między innemi i nasz dom misyi polskiej Zmartwychwstańców otrzymał takie wezwanie. Obecnie nie dwóch, jak donosiłem, ale jeden tylko zakonnik O. Witkowski zajmuje to dobrze Polakom znane mieszkanie przy kościele Assomption. Kościół ten należy do parafii Św. Magdaleny — a jeszcze nieodżałowany proboszcz ks. Deguerry rozstrzelany przez komunę, oddał go był ś. p. O. Jełowickiemu wraz z mieszkaniem. O kościół Assomption czyni od pewnego czasu zachody smutnej sławy ex-karmelita Loyson (O. Hyacynt), któremu jakoś niewygodnie w sali, stojącej przedtem za *café chantant*, gromadzić swych wiernych na nauki nowej religii. Pragnie on dojść do posiadania kościoła i chce dopełnić zaboru na naszych zakonnikach. O. Witkowski zagrożony jest wprawdzie nie rozwiązaniem zgromadzenia, bo jest sam jeden, ale wygnaniem z mieszkania i kościoła.

Zanim zapadnie ustawa znosząca nienaruszalność sędziów, mimo dekretu trybunału kasacyjnego, toczą się w całej Francyi procesy bądź to o nadużycia władzy przy egzekucyach klasztornych, bądź też znów z powodu zbiegowisk i przeciw tym osobom świeckim, które poparły zakonników w chwilach napadów na klasztory. Daje to sposobność katolikom do świetnych protestów przeciw dowolności rządu. Najznakomitsze osobistości stanowiskiem i imieniem ulegają karze więzienia za to, że ich spotkano w celach klasztornych, gdy wyłamywano drzwi. Między innymi w Krakowie p. Henryk Cochin skazany na jeden miesiąc więzienia, bo przy egzekucyi u Dominikanów odezwał się do urzędników: „Pamiętajcie na swoje dzieci, abyście im nie przekazali zhańbionego imienia". Stawiony przed sąd, powtórzył te słowa, dodając, że czuje on najlepiej, czem jest dziedzictwo dobrej lub złej sławy imienia ojca, sam bowiem posiada imię od najszczytniejsze znane w kraju znakomitego pracami Augusta Cochin.

Na wyścigi spieszą wszyscy możniejsi katolicy ofiarując swe domy i zamki na przytułek dla rozpędzonych zakonników.

Kraków 18 listopada. Rada powiatowa krakowska na wczorajszem zebraniu sprawdziwszy i uznawszy za ważne wybory, ukonstytuowała się. Prezesem wybrany: Alfred Milieski, Wiceprezesem: Stanisław Homolacs, Członkami Wydziału: Łysakowski Michał, Tański Adam, Skirliński Jan, Orzechowski Jan, hr. Rostworowski Joachim; zastępcami Członków Wydziału: Dr Machalski Maksimilian, Mazurkiewicz Józef, Janta Antoni, Hoszowski Ludwik, X. Oleksy Józef i Romanowski Andrzej. Wreszcie delegatem do Rady szkolnej okręgowej wybrano Jana Kantego Kirchmayera.

Dąbrowa 16 listopada. Dziś odbyły się wybory prezydium i Wydziału nowo wybranej Rady powiatowej w Dąbrowie. Wybrani zostali: Prezesem hr. Józef Męciński, Wiceprezesem Mieczysław Rogaliński. Członkami Wydziału pp. Leonard Wiśniewski, Tomasz Wilk, Dr. Bronisław Wolff, Dr. Antoni Zaremba, Adolf Kukiel.

Podajemy wyciąg z awansu listopadowego w armii austryackiej, mianowicie nominacye odnoszące się do Galicyi i pułków galicyjskich:

Kapitan I klasy Wincenty Kwiatkowski, komendant stanisławowskiego batalionu obrony krajowej nr. 62, mianowany majorem; majorowie obrony krajowej, Klemens Filat i Adolf Jurski, przeniesieni: pierwszy z batal. kolbuszowskiego nr. 56 do dolnoaustryackiego nr. 5, a drugi z buczackiego nr. 70 do brodzkiego nr. 68, jako komendanci batalionowi.

W czynnym stanie galicyjskich i bukowińskich batalionów pieszych obrony krajowej mianowani kapitanami I klasy kapitanowie II klasy, Antoni Wokurka i Tytus Kraft; porucznikami podporucznicy Grzegorz Kawiński, Karol Pabel, Cyryl Toffan i Mikołaj Dankiewicz; nareszcie podporucznikami kadeci zastępcy oficerscy: Wilhelm Smutny, Lumir Pisarik i Jan Trampisch.

W nieczynnym stanie wspomnionych batalionów mianowani: kapitan II klasy Rudolf hr. Meraviglia-Crivelli kapitanem I klasy; dalej kapitanami II klasy porucznicy: Konstanty Dębski, Adolf Kwiatkowski, Karol Ragette, Kazimierz Gotowski, Wincenty Gołczewski i Antoni Marquart; porucznikami podporucznicy: Ludwik Müller, Józef Scheff, Franciszek Holub, Henryk Netwall, Franciszek Riha, Alojzy Langer, Jan Victorin, Wilhelm Kandler, Jan Adelt, Wacław Grega, Jakób Obrecht, Józef Hnatek, Herman Beiner, Albin Braf, Dr Ezechiel Friedman, Dr Juliusz Duschenes, Gustaw Mayer, Alojzy Lorenz, Leopold Linhart, Bronisław Mussil, Józef Reichel, Lotar Strohl-Alberg, Dr Jan Dornbaum, Adolf Götz, Rajmund Jahn, Andrzej Niebieszczański, Franciszek Neubauer, Gustaw Haas, Alfred Hinze, Herbert Eppich, Wiktor Laba, Aleksander Kadaczki, Leon Spiess, Karol Swoboda, Karol Szypajło, Wojciech Czipa, Maurycy hr. Dzieduszycki, Edward Wiskocil, Antoni Michel, Emil Löw, Wojciech Hofman, Dr Marceli Fraenkel, Franciszek Brdek, Jan Grolle, August hr. Jordan-Koch, Jan Wolski, Edward Axmann, Gustaw Elias, Stefan Hoelzel, Leopold Pittauer, Emil Barański, Kajetan Chyliński, Juliusz Turteltaub, Karol Groh, Aleksander Męciński, Józef Valenta, Stanisław Głębocki, Edward Bełza, Józef Borejko, Wilhelm Rottenburg, Franciszek Epstein, Herman Fruwirth, Józef Tansche, Wacław Kniże, Józef Paździrek, Dr Antoni Jabul, Franciszek Leger, Alojzy Jedeck, Wacław Kobylka Nebesky, Arnold Schütz, Robert Hruz, Rajmund Wenzlik, Edward Grosse, Wilhelm Vesely, Tadeusz Szawłowski, Jarosław Morawec, Józef Heger, Antoni Reiser, Karol Bernatzig, Andrzej Morawetz, Zdenko Hussa, Józef Kuchinka, Karol Rusa, Leopold Saxl, Tomasz Mańkowski, Antoni Hoffmann, Mieczysław Pulikowski, Dr Julian Olpiński, Józef Wenzel, Felix Faschank, Wilhelm Petry, Antoni Tabora, Jan Rygiel i Juliusz Mitschke.

W nieczynnym stanie galicyjskich szwadronów ułańskich obrony krajowej mianowani: porucznicy: Aleksander Sobolewski, Alojzy hr. Weiss-Starkenfels i Aleksander Morbitzer rotmistrzami II klasy; podporucznicy Fryderyk Jakubowski, Leopold Hoyer, Aleksander Udrycki i Karol Ratzesberg-Wartenburg, porucznikami.

Wiedeń 17 listopada. Artykuł *Wiener Abendpost*, o którym wczoraj wspominaliśmy na innem miejscu, brzmi jak następuje:

„Unikaliśmy dotychczas uwag nad zjazdami w Mödlingu, Bernie i Karlsbadzie, ponieważ uchodziły one za przygotowania do powszechnego zjazdu w Wiedniu. Co na owych zjazdach burzyło [illegible] w Wiedniu pojawić [illegible] ciekawość, z jaką ze wszechstron oczekiwano na tę chwilę, nie [illegible] zaspokojoną. Zdaje się, iż stadyum przygotowań jeszcze się nie skończyło. Zjazd sam [illegible] „w pełnem zaufaniu," że „w [illegible] czasie zyska [illegible] co do zorganizowania zgodnego postępowania." [illegible]

[illegible] *Deutsche Ztg* uważa za rezultat zjazdu, [illegible] prawo wybrania sobie dowolnie podstawy dla swej akcyi w granicach ustawy. Lecz nie mniej jest niewątpliwem, że w Austryi nie tylko do panowania, lecz także do rządu powołaną być może tylko jedyna idea t. j. austryacka. Idea ta austryacka będzie wtedy także każdej chwili „prawdziwie wiernokonstytucyjną," bo z natury rzeczy trzymając się państwa i konstytucyi, nie będzie potrzebowała szukać dopiero innych „podstaw do zorganizowania zgodnego postępowania."

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące pismo odręczne NPana:

Kochany hr. Taaffe! Postanowiłem zwołać Radę państwa do podjęcia na nowo jej czynności na d. 30 listopada 1880 i polecam Panu, byś zarządził co dalej potrzeba.

Gödöllö d. 13 listopada 1880

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r.

Odnośnie do tego pisma prezydyum Izby deputowanych rozesłało okólnik do deputowanych zapraszający na posiedzenie (96), które się odbędzie d. 30 b. m. o god. 11 przed południem. Na porządku dziennym jest: drugie czytanie przedłożenia rządowego projektu ustawy, mocą której ma być uregulowanym wyszynk i drobna sprzedaż napojów wyskokowych i takowe opodatkowane.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu towarzystwa lekarskiego krakowskiego mówił Dr. Adamkiewicz o czynnościach obustronnych; pracą tą oryginalną z zakresu fizyologii doświadczalnej badacz wyprzedził o lat kilka metaloskopię czyli metaloterapię polegającą na zewnętrznem stósowaniu rozmaitych kruszców w niektórych chorobach nerwowych, a która zupełnie stwierdziła jego badania naukowe; następnie wykazał doświadczeniami, że inne podniety jak n. p. gorczyczniki te same co i kruszce wywołują objawy. Następnie Dr. Pisek mówił o nowotworach móżdżka; przedstawił okaz onego pochodzący ze zwłok staruszki 70-letniej, którą konającą przywieziono do szpitala, zastanowił się nad rzadkością tej choroby; wykazał, że w literaturze lekarskiej znanych jest tylko 12 przypadków, prócz tego dwa okazy znajdują się w muzeum anatomiczno-patologicznem krakowskiem, pochodzące z czasów profesora Hechla, a 15ty z rzędu jest właśnie przez niego omówiony przypadek. Obu tych wykładów, z których każdy w innym kierunku był pouczający, słuchało Zgromadzenie z wielkiem zajęciem.

— Wydział Towarzystwa św. Łukasza wystawił dziś na widok publiczny w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w gmachu Franciszkańskiem 11 akwarel dostarczonych na konkurs ogłoszony przez to Towarzystwo w celu wybrania z pomiędzy prac konkursowych dwóch akwarel, wyobrażających, jedna św. Stanisława, druga św. Mikołaja, mających służyć na premie dla członków Towarzystwa na r. 1881. Publiczność nie omieszka zapewne liczniej zwiedzać w ciągu bieżącego tygodnia tę skromną wystawę, aby oglądać prace młodych artystów, ubiegających się o konkursową nagrodę.

— Wczoraj o godz. 7ej grono literatów, artystów, oraz artyści dramatyczni sceny krakowskiej wydali w Hotelu Saskim ucztę na cześć jubilata Aleksandra Ładnowskiego, która wśród ożywionej rozmowy przeciągnęła się do późnej godziny. Zdrowie jubilata wzniósł w pełnych ciepła wyrazach p. Adam Asnyk. Następnie wznoszono różne inne toasty.

— W dniu wczorajszym odbyła się próba jeneralna *Pielgrzymki Róży* Schumana, a jutro nastąpi wykonanie tego wspaniałego dzieła, w sali redutowej pod dyrekcyą St. Niedzielskiego.

— W sobotę wznowionym będzie dramat Szekspira *Kupiec wenecki*. — Rolę Szylloka wykona po raz pierwszy p. Fiszer.

— Pan Józef Zieliński budowniczy, został mianowany członkiem rzymskiej akademii sztuk pięknych (*Romana academia delle belle arti*), a za jego prace na polu architektury, przyznano mu oznakę „Palmy akademickiej".

— Dzienniki lwowskie donoszą, że dziecię hr. Klementyny Tyszkiewiczowej, córki Namiestnikowstwa hr. Alfredów Potockich umarło na szkarlatynę. Na tę samą chorobę zapadła hr. Klementyna Tyszkiewiczowa w Birzy na Żmudzi, o czem otrzymawszy wiadomość p. Namiestnikowa, udała się natychmiast do chorej córki.

— Donieśliśmy wczoraj według otrzymanego telegramu o śmierci Stanisława Dobrzańskiego we Lwowie. Stanisław Dobrzański syn redaktora *Gazety Narodowej* urodził się w r. 1848 z Karoliny Smochowskiej. Pierwsze lata dziecięctwa przebył z ojcem i matką w twierdzach Königgrätz i Josefstadt i tam się nauczył po czesku i po niemiecku, posiadając szczególny dar do lingwistyki. Władając doskonale językiem ojczystym przyswoił sobie następnie język łaciński, francuski, angielski, hiszpański a wreszcie gdy literatura szwedzka zwracać zaczęła na siebie uwagę świata, język szwedzki, i dobrana biblioteka jego obfitowała w arcydzieła wszystkich narodów. Szkoły normalne i gimnazyum odbywał we Lwowie. Zaledwie liczył lat 12 kiedy zasłyszawszy o powstaniu Greków w Tessalii, którzy wystąpili do walki chcąc się wyzwolić z jarzma tureckiego, udać się tam chciał z kolegą swoim, lecz go w Czerniowcach spotkał krewny i zwrócił z powrotem do Lwowa. W r. 1863 służył w oddziale Czarneckiego, później w oddziale Wysockiego i brał udział w walce pod Radziwiłłowem, zkąd wyniósł zaród choroby, która zgon jego przedwczesny spowodowała.

Dobrzański opuściwszy gimnazyum, redagował pismo humorystyczne *Sowiźrzała*, w r. 1867 wstąpił do *Gazety Narodowej*, a następnie przystąpił do Towarzystwa Stengla i występował na scenie pod przybranem nazwiskiem w Stanisławowie. Ztamtąd przeniósł się na scenę krakowską za dyrekcyi hr. Skorupki, później do Poznania, a w końcu do Lwowa, gdzie objął dyrekcyę teatru, którą do wiosny zeszłego roku prowadził. Napisał on dla sceny następujące utwory: *Tajemnica*, komedya w 1 akcie; *Kajcio*, komedya w 1 akcie; *Żołnierz królowej Madagaskaru*, komedya w 3 aktach; *Złoty Cielec*, komedya w 1 akcie. W ostatnich czasach udał się Dobrzański dla poratowania zdrowia na południe, zkąd wrócił z pewną ulgą, lecz już odtąd nie mógł się zajmować teatrem. Zmarły zostawił wdowę i dwoje małych dziatek. W Krakowie występował Dobrzański w przedostatnich latach kilkakrotnie jako gość i wtedy uderzał wielki postęp jego od czasu, gdy na tej scenie pierwsze stawiał kroki.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 100 złr. pogorzelcom Rozubowic w powiecie Przemyskim; 100 złr. na budowę kościoła w Oknianach w pow. Tłumackim; po 150 złr. na budowę kościołów gr.-kat. w Waniowicach w pow. Samborskim i w Pomoniętach w pow. Rohatyńskim.

— W katedrze poznańskiej odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego ku pamięci ś. p. X. Jana Koźmiana. Podaliśmy już opis tego pomnika, ozdobionego posągiem Anioła Zmartwychwstania, dłuta hr. Oskara Sosnowskiego. Hr. Sosnowski ofiarował swoje dzieło X. kardynałowi Ledóchowskiemu, a X. kardynał prymas dar ten przeznaczył ku ozdobie pomnika swego przyjaciela i pomocnika w zarządzie archidyecezyi. Odsłonięcie pomnika odbyło się wśród uroczystego nabożeństwa. Kazanie miał X. Wartenberg, mszę celebrował X. kan. Maryański; wiele rodzin znakomitszych z prowincyi zgromadziło się na ten obchód.

— Jak donosi *Polit. Corresp.*, „Länderbank" usadowił się tymczasowo w „Hôtel Imperial;" jeszcze nic nie postanowiono co do wyboru stałego lokalu.

— Najmłodsza córka ks. Némours, Bianka, licząca lat 22, zaręczoną została, jak donosi *Figaro*, z ks. Ludwikiem de Ligne, najstarszym synem ks. Eugeniusza z pierwszego jego małżeństwa.

— *Osservatore Romano* z dnia 11 b. m. donosi: „Ojciec Ś. wielce troskliwy o religijne dobro Polaków, względem których żywi prawdziwie ojcowską życzliwość, życzy sobie, aby papiezkie kolegium polskie, ufundowane w Rzymie, kwitnęło i spodziewane przynosiło owoce. Aby tedy polepszyć położenie rzeczonego kolegium, przesłał Ojciec Ś. z ofiar, złożonych do jego dyspozycyi od szlachetnych i miłosiernych osób kardynałowi Monaco La Valetta, protektorowi kolegium, dalszą sumę 60,000 lir. Deputacya wspomnionego kolegium pod przewodnictwem Ojca Semeneńki spełniła już miły obowiązek złożenia u stóp Ojca Ś. najpokorniejszego podziękowania za szlachetną pomoc."

— Pewien podeszły kapłan, który już raz padł ofiarą intrygi, omało nie uległ ponownie zręcznemu przebiegowi. Otrzymał on wieczorem wizytę kobiety niemłodej, która mu się przedstawiła jako wdowa, pułkownikowa Dąbrowska. Przybyła ona ofiarować proboszczowi 30,000 rubli w papierach wartościowych, które ma przy sobie, kryjąc się przed chciwymi krewnymi, pragnie więc sporządzić akt darowizny i otrzymać pokwitowanie, co miało nastąpić nazajutrz. Pułkownikowa oznajmiła w końcu rozmowy, że przybywszy wprost z dworca kolei jest głodną, ale staruszek nie prowadził gospodarstwa, więc udał się z nią do traktyerni; wracając zaś przymówiła się pułkownikowa, że pragnie w jego mieszkaniu noc przepędzić, obawia się bowiem sama jedna szukać hotelu, mając przy sobie tak znaczne wartości. Widocznie spodziewała się, że kapłan ofiaruje jej swoje mieszkanie, gdzie nadarzyłaby się jej pewnie sposobność okradzenia go. Ten jednak zamiast do siebie, zaprowadził mniemaną pułkownikowę do swego żonatego krewnego. Tam uprzedziła ona swoich gospodarzy, że bardzo wcześnie wyjdzie z domu na czczo chcąc się spowiadać, nie będzie przeto nikogo budziła. Jakoż wyniosła się raniutko cichaczem zabrawszy z sobą tylko bieliznę nocną nie swoją i nieco drobnych pieniędzy i nie powróciła więcej dla sporządzenia aktu darowizny 30,000 rubli.

— W St. Peters w kraju Minnesota w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, zgorzał, jak donoszą telegrafem z Nowego Jorku z d. 17 b. m., dom obłąkanych, przyczem około 40 chorych straciło życie.

— Groźne zjawisko natury zwróciło na siebie w ostatnich czasach uwagę przyrodników amerykańskich. Zjawiskiem tem są tak zwane „tornados," czyli gwałtowne wichry, które szaleją na zachodzie Ameryki północnej zwykle w ostatnich dniach kwietnia. Nigdy jeszcze burze nie zrządziły tyle strasznych spustoszeń. Zazwyczaj „tornadosy" zrywają się na wielkich równinach, zwanych preryami, i prawie zawsze dążą w kierunku wschodnio-północnym. Druga połowa kwietnia w tym roku była dość skwarna. Z burz w różnych okolicach zachodnich, największą gwałtownością odznaczył się „tornados," który ciągnąc z Arkanzasu przez Missuri, wszystko zniszczył po drodze, a między innemi zburzył miasteczko Marschfield, liczące 2000 mieszkańców. Wicher, podług opisu jednego z korespondentów, literalnie porywał kamienice, budynki kolejowe, kościoły itp. wraz z fundamentami i ciskał je w powietrze. Zginęło tam przeszło sto osób, a kilkaset uległo ciężkim skaleczeniom. Parowce burza wyrzucała z szyn, a sprzęty gospodarskie, narzędzia, części budynków, wreszcie ludzi nawet, przenosiła na odległość mili angielskiej. Ścisłe spostrzeżenia, jakie czyniono nad ostatnim „tornadosem," przekonały, że dwie chmury, nisko zwisłe, zbliżając się ku sobie, tworzyły rodzaj lejka, który sięgał aż do ziemi, i ciągle kręcąc się, wciągał w siebie wodę ze stawów, strumieni i rzek, a potem znowu ją oddawał. „Tornadosy" przeważnie ciągną wzdłuż rzek i kolei żelaznych. Szerokość zajmowanej przez każdego z nich przestrzeni wynosi najwyżej jednę do dwóch mil, długość zaś do kilkuset mil rozciągnąć się może.

— Okrutne zwyczaje panują jeszcze w murzyńskiem państwie Dahomeju na zachodniem wybrzeżu Afryki. Umarł tam niedawno wysoki dygnitarz, którego pamięć zamierzał król uczcić barbarzyńską uroczystością pogrzebową, to jest rzezią pewnej liczby nieszczęśliwych swoich poddanych. Zaraz potem miała się odbyć druga podobna „uroczystość" przy sposobności wyboru nowego dostojnika, a nareszcie i trzecia z powodu rocznicy śmierci poprzedniego króla, ojca panującego. Ten ostatni obchód już się nieraz odbywał w Dahomeju i trwał zwykle przez cztery miesiące w ciągu których ścinano po kolei dwustu więźniów. Król wezwał na zamierzone krwawe orgie nietylko urzędników i dowódzców krajowych, ale także kupców angielskich, ci jednakże najmocniej podziękowali za tę smutną uprzejmość, postanowili nie korzystać z zaproszenia. Całą zresztą ludność europejską, bawiącą chwilowo w Dahomeju, przeraziła zapowiedź tych praktyk barbarzyńskich.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Ueberreicha, za kradzież paltota; Józefa Lecha, za sprzeniewierzenie; Józefa Serka, za kradzież odzieży, Stanisławę Grabowską, za kradzież kosztowności; za pijaństwo 8 osób.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

D. 17 listopada pochmurno, ciepło; termometr od 9·0 doszedł do 14·8 C. Barometr bardzo nisko; d. 18 o g. 7ej rano stan jego był 725·4 millim., termometru 14·4 C. Wiatr południowy.

W piątek d. 19 listopada: Ś. Elżbiety król. w.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik Mickiewicza złożył Dr Julian Bończa Chmielecki 50 złr.

Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Dalszy ciąg).

Pod względem naukowym nie jest Pokucie z Czarnohorą zupełnie *terra incognita*, jak wielu błędnie przypuszcza — dowodem tego są rozłożone książki np. Pamiętniki Towarzystwa Tatrzańskiego, w których zamieszczono kilka cennych prac o tutejszych stronach X. Witwickiego, Włodzimierza Hankiewicza, Wajgla, Gregorowicza i Łomnickiego; — dalej dzieło Wajgla: „Rys miasta Kołomyi", W. Pola: „Północne stoki Karpat", X. Witwickiego, „Rys historyczny o Hucułach", świeżo wydane nasze „Wspomnienia Czarnohory." Do tego spisu należałoby dodać umiejętne studya prof. Maryana Łomnickiego, osobliwie jego: „Wycieczka na Czarnogórę", Augusta Bielowskiego: „Pokucie" (w dodatku miesięcznym *Czasu* Rok II Tom VI.) i niektóre zbiory pieśni i podań Wójcickiego, Siemieńskiego, Paulego itd. Że obecna wystawa prócz wielu innych korzyści poda i umiejętności stósowne do badań pole, zachęci naszych pisarzy do ogłoszenia poczynionych tu spostrzeżeń i studyów, widzimy to już poczęści dzisiaj z przygotowanych do druku rękopisów, które za szkłem w szafce wystawione oglądaliśmy, jako to: O. Kolberga „Pokucie, zarys etnograficzny," złożony z dwóch części, I część zawiera opis właściwy, II część pieśni z nutami, które jużto sam autor, jużto diak z Horodnicy spisywał; dalej rękopis Jana Gregorowicza: „Słowniczek wyrazów huculskich wraz z opisem niektórych zwyczajów z pod Czarnohory," — L. Wajgla: „Notaty o Hucułach," i Bazylego Jurczeńki: „Obrzędy i zwyczaje na Rusi Pokucia." Dobro literatury narodowej żąda jak najprędszego ogłoszenia powyższych prac drukiem — z naszej strony życzymy tym cichym pracownikom tak wdzięcznego przedmiotu jak najżyźniejszego plonu i najlepszego powodzenia przy ich dalszych poszukiwaniach na Pokuciu.

Nadzwyczaj obfitą była 17 grupa pisanek, zebranych z przeszło dwudziestu miejscowości pięciu powiatów. Utworzone z nich piramidy były tak właściwe do porównań, spostrzeżeń i wniosków, co do sposobu malowania i rodzajów inkrustacyj. Zestawiwszy te pisanki obok siebie jeden rząd, otrzymamy tym sposobem cudną mozaikę kształtów i barw, wprawdzie bez wyższej estetyki i skończonych form, ale zawsze bawią te regularne desenie, te esy i floresy, oko widza przez dłuższy czas, są wymownem świadectwem rozbudzonej fantazyi u ludu tutejszego. Rozróżnić tu można kilka zupełnie odmiennych stylów ornamentyki i wybitnie oddzielnych cech farbowania kolorami n. p. żółte pisanki z Tekuczy od jaskrawo ubarwionych z Horodeńskiego, inne obrazki z przyrody noszą na sobie pisanki z Kossowskiego, a inne z niżej położonych powiatów. Dla łatwiejszego zakonserwowania pisanek służą Pokucianom osobne drewniane narzędzia do wypróżniania białka i żółtka, lecz tych na wystawie niewidzieliśmy. Według naszego zdania nie zaszkodziłoby tej typowej odrębności w malowaniu i ozdabianiu pisanek dopomódz estetycznemi wzorkami i okazami pisanek z dalszych okolic naszego kraju, przez samą ciekawość prawdopodobnie popróbowałyby swych sił w odtwarzaniu innych wzorów zręczne gosposie, a wtedy pisanki nie raziłyby takiemi „bohomazami" i pstrokacizną czasem dość szpetną.

Do ośmnastej grupy weszły rysunki, obrazy, fotografie okolic i typów ludowych. O rysunkach niema tu mowy, podrzędny zajmują one dziś przedmiot w szkole a po części w życiu; w świecie artystycznym wyparł je wszechwładny pendzel reprezentowany pięknie na wystawie. Pomijając młodego K. Obsta ze Żabiego, którego typy ludowe z Czarnohorskiej krainy rokują mu jako pierwsze próby piękną przyszłość, widzieliśmy na wystawie obrazy tylko dwóch malarzy ze sobą rywalizujących tj. akwarelisty Tadeusza Rybkowskiego i pejzażysty Jaroszyńskiego. Pierwszy z nich bawiąc chwilowo na Pokuciu zdjął bardzo dokładnie widok ratusza i części rynku w Kołomyi (zakupił tę akwarelę p. Przybysławski), tudzież dwie grupy włościańskich typów z Czortowca (nabył je hr. Włodz. Dzieduszycki) obie akwarele tem są cenniejsze, że wierność z oryginałem i żywy koloryt są ich ozdobą, że mają to być pierwiosnki dalszych szkiców tego artysty, których jak nam powiedział, natrafiwszy na prawdziwe Eldorado zamyśla często tu gościć i czerpał ze źródła głębokiego Pokucia. Malarz Jaroszyński zaś przebywając stale w Żabiu rozmiłował się dosłownie w Czarnohorze i Hucułach, wciąż szkicuje i co chwila obdarza sztukę polską owocami swego talentu. Jego pendzla mamy obecnie na wystawie cztery obrazy: dwa nieco się różniąc wyobrażają pochód huculski z gór na targ do Kossowa, dokąd dzielni Huculi i krasne Hucułki na dziarskich konikach lub pieszo wiozą w besahach i berbenicach coroczne plony gospodarstwa mlecznego (jeden jest własnością p. Gregorowicza, drugi p. Domaina); trzeci przedstawia pochód weselny Hucułów, wszyscy siedzą na hucułkach ślicznie oddanych, na przodzie dorodny „łegin" strzałem pistoletu, co tysiącznem echem odbije się o skalne ściany Czarnohory, daje okolicy znać, że weselna drużyna ze swatami, drużbami i drużkami wiedzie cudnej urody młodą parę do świątyni, aby ją ślubnym aktem dozgonnie związać. Ile tu wdzięku w tych radośnych a szlachetnych obliczach, ile bogactwa i przepychu w ustrojeniu weselnych gości — jak żywo wyobrażone te dary cerkiewne, ten żółty korowaj z bieluchnym derewcem, jakie tu panuje życie, swoboda, ruch... trudno nam opisać! Gdyby Jaroszyński dotychczas nic nie malował, a to był jedyny, pierwszy obraz, to już tem samem zasłużyłby sobie na miano prawdziwego artysty... Ale mamy tu jeszcze czwarte malowidło jego kompozycyi, wyobraża ono wartki bieg Czeremoszu po skałach zarówno wyraziści są oddane fale i piana padającej z hukiem rzeki, jak spokojne, ciemne tło spadzistych wybrzeży i dalekich niebotycznych szczytów.

(*Dokończenie nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank dla krajów austryackich.

Dnia 13 listopada 1880 zaciągnięto w c. k. Sądzie handlowym w Wiedniu do rejestru firm handlowych firmę: *Kais. koen. privilegirte Oesterreichische Länderbank* (w języku niemieckim) albo: *Banque Impérial Royale privilegiée des Pays Autrichiens* (w języku francuskim) w Wiedniu.

1. Towarzystwo utworzyło się na podstawie dokumentu koncesyjnego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych. Z d. 15 października 1880 L. 17,121, na podstawie zatwierdzonych tego samego dnia statutów i aktu ukonstytuowania się z dnia 11 listopada 1880 i jest Towarzystwem akcyjnem.

2. Siedzibę swoją towarzystwo ma w Wiedniu z prawem zakładania filij w innych miejscach.

3) Celem Towarzystwa: a) Zakupywanie i sprzedaż wszelkiego rodzaju walut, weksli i asygnacyj na obce targi pieniężne, tudzież komisowa wypłata kuponów papierów publicznych. b) Zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych, handlowych i wszelkich innych dobrobyt powszechny na celu mających. c) Powoływanie do życia towarzystw akcyjnych, spółek komandytowych i osób prywatnych w kraju i zagranicą, branie udziału w zawiązujących się w tym celu konsorcyach i odstępowanie praw na tej drodze nabytych innym; e) zakupowanie i sprzedaż na własny lub obcy rachunek płodów surowych i towarów, z tem zastrzeżeniem, że suma wartości zakupionych na własny rachunek płodów surowych i towarów, obliczona podług ceny zakupna, niema przenosić szóstej części wpłaconego kapitału akcyjnego; f) zakupowanie nieruchomości do wysokości dziesiątej części kapitału akcyjnego, nie licząc w to jednak zakupywania nieruchomości dla rachunku zagrożonych przedsiębiorstw, lub celem umieszczenia biur instytucyi; g) zakupowanie i sprzedawanie papierów wartościowych wszelkiego rodzaju, ich zastawianie, lub zamienianie na inne; h) dawanie zaliczek oprocentowanych na papiery wartościowe, płody surowe i towary; i) przyjmowanie kwot pieniężnych na rachunek bieżący i wystawienie na to kwitów oprocentowanych w znaczeniu czeków; czeki te muszą brzmieć na sumę najmniej 100 złr. [illegible]; l) [illegible]; m) przyjmowanie do zachowania drogich metali (bitych, lub nie bitych) i wystawianie na nie kwitów depozytowych; n) przyjmowanie do kasy i wypłacanie prowizyj i dywidend, tudzież podejmowanie się *incasso* pretensyj osób trzecich; m) robienie interesów bankowych i giełdowych. C. k. Bankowi uprzywilejowanemu austryackiemu dla krajów wolno wystawiać [illegible] oprocentowane obligacye, jednakże kwota pokrytą być musi przez [illegible] własności Towarzystwa papiery wartościowe, wierzytelności kapitałowe i nieruchomości. Obligacye te wystawione być muszą przynajmniej na kwotę 100 złr. w. a. i [illegible] na płody surowe i towary, wolno Towarzystwu wypuszczać *Warranty.*

4. Towarzystwo zawiązuje się na lat dwadzieścia od dnia zatwierdzenia statutów.

5. Kapitał akcyjny Towarzystwa ustanowiony jest na 40 milionów złr., albo 100 milionów fr., rozłożony na 200,000 sztuk akcyj, każda po złr. 200 albo 500 franków. Akcye wystawione są na okaziciela i są niepodzielne.

6. Zarząd Towarzystwa stanowi Rada zawiadowcza, składająca się z gubernatora, dyrektorów i pewnej liczby radców zawiadowczych, których najmniej być ma dwunastu, a najwięcej dwudziestu. Na zgromadzeniu ogólnem konstytucyjnem d. 11 listopada 1880 obrano członkami zawiadowczymi: Ludwika hr. Wodzickiego, J. C. K. Apost. Mości rzeczywistego Radcę tajnego i Marszałka krajowego Galicyi; Eugeniusza Bontoux, prezydenta towarzystwa „Société de l'Union Générale" w Paryżu; Dr barona Goedel-Lannoy, c. k. prokuratora finansowego i wice-prezesa Izby deputowanych Rady państwa w Wiedniu; Augusta Skene, właściciela fabryki w Wiedniu; Franciszka Ringhoffer, właściciela fabryki w Pradze; Samuela Hahna, dyrektora handlowego c. k. uprzywilejowanej kolei żelaznej południowej; Karola Sarga, właściciela fabryki w Wiedniu; Ernesta barona Gudenau Mirbach, deputowanego do Rady państwa w Wiedniu; margrabiego P. T. Chateaurenard, *ministre plen'pot.*, byłego radcę stanu i członka Rady zawiadowczej kolei państwowej w Paryżu; Ludwika margrabiego de Beauvoir, właściciela dóbr w Paryżu; Emanuela, wicehrabiego (*vicomte*) d'Harcourt, właściciela dóbr, w Paryżu. Wiceprezesem Rady zawiadowczej obrano na zgromadzeniu Rady zawiadowczej dnia 12 listopada 1880 roku Alfreda v. Skene.

7. Podpis firmy nakuteczniać się będzie w ten sposób, że pod wymienieniem nazwy towarzystwa bądź wydrukowanej, bądź przez kogokolwiek wypisanej, podpisze się własnoręcznie gubernator, a oprócz tego jeden z dyrektorów albo radców zawiadowczych. Dopóki gubernator nie zostanie zamianowanym, podpisywać firmę będzie w jego zastępstwie: Wiceprezes Rady zawiadowczej.

8. Ogłoszenia Towarzystwa zamieszczane będą w *Wiener Zeitung.*

Z c. k. Sądu handlowego.

Wiedeń, d. 13 listopada 1880.

NADESŁANE.

Zaproszenie.

Wysokie c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie raczyło rozporządzeniem z dnia 30 października 1880 r. L. 10,100 pr. udzielić komitetowi ustanowionemu w celu wspomożenia zakładu wychowawczego PP. Bazylianek w Słowicie pozwolenia do zbierania w całym kraju dobrowolnych datków na powyższy cel po koniec roku 1881. [illegible]

Od Komitetu ustanowionego w celu wspomożenia Zakładu wychowawczego PP. Bazylianek Słowickich.

Lwów dnia 8 listopada 1880.

Sylwester Sembratowicz
gr. k. Biskup Juliopolski, przewodniczący

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Od osób przybyłych z Wiednia dowiadujemy się, że tamtejszy *Parteitag* wiernokonstytucyjny przeszedł bez wrażenia. Mało się nim w mieście zajmowano i wcale nie czuć było, żeby się odbywała jakaś znacząca manifestacya. W mniejszych teatrach robiono gdzieniegdzie alluzye do owego zebrania.

Z wielkich posiadłości na Bukowinie wybrany został do Rady państwa X. Mitrofanowicz, profesor uniwersytetu.

D. 22 listopada odbędzie się w Linzu jak wiadomo zjazd konserwatystów niemieckich w Austryi. Dotychczas wydał komitet około 6000 kart wstępu a jeszcze ciągle nadchodzą zgłoszenia. W przeddzień zjazdu odbędzie się narada osób zwołujących zjazd w celu ostatecznego uchwalenia programu.

W sejmie węgierskim podczas rozpraw budżetowych podnosił poseł Szontagh konieczność rozszerzenia zawartego z Austryą układu o podatku konsumcyjnym, aby zaradzić finansowym trudnościom, i oświadczył, że zjednoczona opozycya uważa połączenie się z dzisiejszym rządem i większością za nie możliwe. Minister finansów ubolewał nad odrzuceniem tego połączenia, które zresztą na podstawie naruszenia wspomnianego układu i tak nie dałoby się przywieść do skutku.

Po raz pierwszy z urzędowej strony omówione zostały obiegające od pewnego czasu wieści o częściowej umowie zawartej między rządem rosyjskim a Watykanem. Omówienie to jest ważnem, bo znajduje się w petersburskim *Gońcu Urzędowym*, dla tego powtarzamy je raz jeszcze. Organ rządowy oświadcza, że „wiadomości dzienników o układach między rosyjskim posłem w Wiedniu a tam znajdującym się przedstawicielem Kuryi, są bezzasadne, o ile dotyczą się przedmiotów poruszonych. Przez kilka miesięcy prowadzone układy, zakończone zostały w chwili odjazdu Jacobiniego przedwstępnem porozumieniem, które wyłącznie obejmuje kościelną organizacyę biskupstw katolickich w Rosyi." Słowa te mają na celu zaprzeczenie wszelkim wieściom rozpuszczanym o ważniejszych ustępstwach, mianowicie co się tyczy języka polskiego, ale potwierdzają, że w kwestyach religijnych przedwstępne porozumienie nastąpiło w pewnej mierze. Tak mniej więcej ocenialiśmy zawsze owe wieści a o układach toczących się w Wiedniu, jak sobie przypomną czytelnicy, bywaliśmy w swoim czasie zawiadomieni.

Pogłoski o mianowaniu nowego ministra skarbu w Rosyi sprawdziły się w zupełności. Dzienniki ogłaszają dwa imienne ukazy Cara, datowane w Liwadyi d. 27 października (8 listopada): jeden o uwolnieniu jenerała Greigha na własną jego prośbę, od obowiązków ministra skarbu z pozostawieniem go jako członka Rady Państwa; drugi o mianowaniu ministrem skarbu rzecz. tajnego radcy Abazy. Cała prasa rosyjska wita tę zmianę radośnie, rokując z niej wiele dobrego dla skarbowości i ekonomii kraju.

Prawitelstwennyj Wiestnik donosi, że odbyty niedawno w Petersburgu wielki proces polityczny, zakończony d. 12 b. m. wyrokiem śmierci na pięciu uczestników (z których trzech Car ułaskawił a dwóch powieszono) będzie ostatnią tego rodzaju sprawą, roztrząsaną w Sądzie wojennym. Znajdujący się jeszcze w więzieniach zbrodniarze polityczni będą odtąd sądzeni przez zwykłe sądy kryminalne z udziałem sędziów przysięgłych.

St. Petersburger Herold podaje wiadomość ze źródła, jak mówi, najpewniejszego, „że w wyższych sferach rządowych w Petersburgu ma być wkrótce rozstrzygniętą w znaczeniu dodatniem kwestya rozciągnięcia na królestwo Polskie tych państwowych i ziemskich instytucyj, które już istnieją w Cesarstwie, lecz nie są dotychczas wprowadzone do Polski. Prace przygotowawcze do owych reform w Królestwie Polskiem już są ukończone".

W związku z powyższą wiadomością pozostaje inna, podana przez *St. Pet. Wiedomosti*, że warszawski jen. gubernator Albedyński ma wkrótce przybyć do Petersburga, „będąc wezwany na konferencyę w sprawie reformy administracyjnej w Królestwie Polskiem".

Agence Russe mówi: Lubo trudnem jest stanowisko pełnomocnika chińskiego z powodu odległości miejsca i instrukcyj otrzymanych od swego rządu, wszelako rokowania prowadzą się ciągle. Obustronne życzenie pokojowego układu przez to jeszcze wzmocnionem zostało, że Rosya zmuszoną jest czynić kosztowne przygotowania militarne, za które margr. Ceng wcale nie jest odpowiedzialnym. Z tych słów organu urzędowego rosyjskiego wnosić można, że Rosya już dla tego samego gotową jest do układów, że stan niepewności, w jakim się znajduje, zmusza ją do wielkich wydatków.

Senat francuski obradował d. 16 b. m. dalej nad interpelacyą Buffeta o zamknięciu zakonów i odrzuciwszy różne wnioski, przeszedł nad interpelacyą do prostego porządku dziennego 141 głosami przeciw 139. Zważając na wpływy, jakie każdorazowy rząd wywiera na senat francuski, którego organizm jest anomalią Izby wyższej, większość czterech głosów niemogłaby uchodzić za dostateczną dla utrzymania gabinetu, gdyby ten poczuwał się moralnie do swojej powinności. Nie ma więc powodu przypuszczać, iż gabinet cofnie się wobec tak drobnej większości; ale mniemać można, że rząd nie zapomni tej uchwały i zapewne nie sprzeciwiałby się planowi rewizyi konstytucyi w celu zaprowadzenia jednoizbowej reprezentacyi. Przebieg obrad wtorkowych senatu był mniej więcej taki:

Chesnelong, legitymista, dowodzi, że rząd zostający pod tajnym wpływem usunął się od zobowiązań podjętych względem Watykanu; prowadzi on politykę anarchiczną, jakobińską, która go zmusza, iść aż do ostatecznych granic. To, co Ferry mówił w Izbie deputowanych o anarchii monarchiczno-klerykalnej, jest niczem innem, jak obroną prawa wobec anarchii rządowej. Freycinet układał się z Rzymem, a rząd zgodził się na jego mowę w Montauban, ale uląkł się następnie gromów Gambetty. Obrona klasztorów nie jest buntem, ale rzeczą sumienia. Rząd jednak fałszuje ustawy, pragnie ograniczyć religię do murów kościelnych i dopuszcza się prześladowania religii. Jenerał Billot odpiera zarzuty czynione armii, jakoby zeszła do roli sług politycznych, dając się użyć jako narzędzie samowoli do wykonania dekretów. Laboulaye z lewego środka nagania postępowanie rządu, który nie czekał orzeczenia sądów, a przeto działał samowolnie; opór przeto stawiany mu był legalny. Juliusz Simon dowodzi, że republika bez wolności istnieć nie może. Wnosi on następujący porządek dzienny: „Senat nie mogąc wiązać się z polityką, która pokój publiczny narusza, przechodzi do porządku dziennego".

Ferry nie zgadza się na powyższy środek, jak nie może przyjąć wniosku prawicy, który żąda wotum niezaufania, i wywodzi, że oprócz prostego przejścia do porządku dziennego, wszelka inna uchwała byłaby naganą polityki rządu, a senat powinien rozważyć następstwa takiej uchwały (była to zatem pogróżka!). Mowca nie może zrozumieć, jak kroki przeciw klasztorom wykonane przez Freycineta mogły być pochwalone, a te które wykonywa jego następca, naganione. I słuszny to argument Ferrego. Senat bowiem dopiero się zaczął niepokoić polityką rządu teraz a pobłażał dawniejszemu gabinetowi. My nie możemy marzyć o platońskiej republice, lecz trzeba nam liczyć się z faktami. Chcielibyśmy za jednym zamachem rozbić koalicyę klerykalną i monarchiczną. Trybunał kompetencyjny dziś naganiony przez opozycyę, jest dziełem rządów z czasów Dufaura i Simona. Nie barykady klasztorne kazały nam użyć energicznych kroków, ale agitacya roznoszona po kraju.

W Izbie deputowanych obradowano w pierwszem czytaniu nad reformą stanu sędziowskiego i po mowach Allain-Targé, Faure i Barambona, postanowiono przejść do obrad szczegółowych i przyjęto pierwszy artykuł ustawy zasadniczej, o nieodwołalności i nietykalności sędziów, który stanowił dotąd najdzielniejszą tarczę bezstronności sędziów francuskich i był objęty wszystkiemi konstytucyami począwszy od r. 1814.

Z Rzymu donoszą urzędownie, że msgnr Rampolla mianowany został sekretarzem kongregacyi nadzwyczajnych spraw duchownych a msgnr Palloti podsekretarzem stanu.

Turyńska *Gaz. del Popolo* przypisuje ministrowi Depretis zamiar wniesienia w gabinecie kwestyi zachowania się rządu wobec agitacyi republikańskiej. Rząd szanuje wszelkie zdanie polityczne, ale nie może dozwolić, aby pod opieką konstytucyi i wolności propagowano jawnie i zachęcano działania na obalenie tronu i konstytucyi wymierzone. Nie wiemy, czy krok taki ze strony rządu nie jest już spóźniony. Wobec zjazdu na pamiątkę bitwy pod Mentoną, gdzie republikanie francuscy bratali się z włoskimi, rząd siedział cicho i ułatwił nawet ten zjazd, dając amnestyę jenerałowi Canzio.

Gabinet angielski postanowił nie zwoływać parlamentu przed Nowym rokiem. Parlament zwoływany zwykle na listopad, odraczany bywa do końca lutego, aby lordowie i deputowani nie potrzebowali przerywać sobie polowań. W naglących tylko wypadkach parlament zbiera się w listopadzie. Rząd nie widzi tym razem potrzeby żądania środków energiczniejszych w Irlandyi, a mianowicie zawieszenia aktu *habeas corpus* poręczającego wolność osobistą, gdy torysi żądają zawieszenia tego aktu. Znany liberalny ekonomista Bright w mowie swej w klubie liberalnym w Brighton zwracał uwagę na to, że nie dość chwycić się środków dla stłumienia ruchu agraryjnego; trzeba bowiem pomyśleć o zmianie ustaw tyczących się prawa posiadania ziemi. Chamberlain znów w tym samym klubie mówił bardzo żarliwie za Grecyą i wykazywał, że ta połączywszy się z innemi ludami półwyspu, byłaby w stanie rozsadzić Turcyę i że Europa nie pozwoliłaby Turkom bombardować Aten.

Podług wiadomości odebranych w Berlinie drogą dyplomatyczną z Konstantynopola d. 17 b. m. zajmuje tam bardzo żywo całą tameczną dyplomacyę półurzędowe *Communiqué*, zamieszczone w *Messager de Constantinople*, które po skreśleniu sytuacyi w Albanii w najczarniejszych kolorach, dodaje: „że Sułtan własnych swych poddanych nie może kazać masakrować, aby ich następnie oddać pod panowanie obce. Ponieważ oddanie Dulcigna nikomu zysku przynieść niemoże, najlepiej by było, ażeby strony interesowane sprawy tej zupełnie zaniechały". *Communiqué* to sprawia dla tego tak wielkie wrażenie, że je uważają za natchnione przez samego Sułtana.

Jak donoszą do *Presse* z Paryża d. 17 b. m. kilka gabinetów odebrać już miało ostrzeżenia poufne, że między gabinetem ateńskim a Zofią odbywa się w tej chwili bardzo ożywiona zamiana depesz. W kołach dyplomatycznych wnioskują ztąd, że wymiana tych depesz ma na celu od dawna powzięty zamiar Komundurosa, aby kwestya bułgarska rozpoczęła się razem z kwestyą grecką, ale wynikać się też z tego zdaje zarazem, że Grecya w przedwczesny sposób sama nie rzuci się w odmęt, jaki by jej na własną ręką przedsięwzięte kroki zaczepne sprowadzić mogły.

Corr. Bureau donosi z Zofii d. 17 b. m., że Cyriak Zankow wyznaczonym został na delegowanego do komisyi obradującej nad uregulowaniem stosunków żeglugi nad dolnym Dunajem.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 18 listopada. Stowarzyszenie odnowy katedry św. Szczepana ukonstytuowało się; prezesem wybrany radca miejski Lederer, wiceprezesem starszy radca budownictwa Ferstel. Cesarz zezwolił na roczną kwotę 5,000 złr. przez pięć lat; kardynał Kutschker przystąpił do stowarzyszenia z roczną kwotą 2000 zlr. Dotychczas przystąpiło do stowarzyszenia 140 osób; następca tronu przyjął protektorat.

Buda-Peszt 18 listopada. W sejmie węgierskim podczas dyskusyi budżetowej oświadczył Sennyey, że skoro obecnie redukcya wydatków jest niemożebną, niedobór pokryć wypada tylko operacyą finansową; wobec napaści na prawnopolityczną podstawę wskazuje na stuletnie doświadczenia i instytucye, które stanowią podstawę stosunku prawnopolitycznego z Austryą. Zastrzeżonego ugodą prawa należy używać z mądrem umiarkowaniem i w ten sposób, aby wzajemne interesa na podstawie ugody wzajemne znalazły uznanie. Rząd niechaj rozwinie chorągiew odrodzenia i wygna korupcyę i nepotyzm, a wtedy opozycya umiarkowana wspierać będzie rząd bez dalszych pretensyj do osiągnięcia władzy.

Rzym 17 listopada. W Izbie deputowanych Cairoli odpowiedział na pytanie Cavallottego co do trwania obecnych stosunków taryfy cłowej między Włochami a Bośnią, iż nie jest zawiadomiony, aby rząd austryacki zamierzył zmienić istniejące stosunki cłowe z temi krajami.

Londyn 18 listopada. Lord-major zarządził składki publiczne na wsparcie dotkniętych trzęsieniem ziemi w Zagrzebiu. — Rada gabinetowa naradzała się nad kwestyą irlandzką. Sądzą, że ministeryum zwoła parlament na d. 1 stycznia.

Konstantynopol 17 listopada. Veli Mehmed zaniósł do Sułtana prośbę o amnestyę. Porta odpowie na notę posłów zagranicznych po rozstrzygnięciu Sułtana co do amnestyi.

Kursa. — Wiedeń 18go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·—. — Renta srebrna 73·20.— Renta złota 86·40. — 6% Renta złota węgierska 107·20. — Losy z roku 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 818·—. — Akcye kredytowe 283·40. — Londyn 117·40.— Srebro —·—. — Napoleony 9·36½. — Lombardy 87·70. — Losy 1864 roku 173·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 273·75·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·—.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·—. — Anglo-Bank 120·10. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 109·70. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 129·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 181·50 6% Listy zast. hipoteczne 101·70. Marki 58.— Ruble 118·62 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	270 —	272 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	164 —	166 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obligacyi, które płatne są każdodn. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 17 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 10	72 25
4½% Renta srebrna	73 25	73 40
4% Renta złota	86 60	87 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
4% " " 1860 " 500 "	130 50	131 —
4% " " 1860 " 100 "	133 40	134 —
" " 1864 " 100 "	173 —	173 50
" " 1864 " 50 "	172 —	173 —
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie " "	96 50	97 50
Galicyjskie " "	98 50	99 —
Morawskie " "	101 —	102 —
Niższo-Austryackie " "	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie " "	103 —	— —
Szlązkie " "	99 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	94 50	95 —
Węgierskie " "	97 80	98 65
Węgier. z klauz. 1867 " "	96 50	97 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 25	123 75
6% Renta węgierska złota	107 55	107 70
4½% " " (za Ostbahn.)	84 50	85 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	118 30	118 70
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" austryackie 80 "	226 50	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	283 40	283 60
" " węgierskie 200 "	253 25	253 50
Depositen-Bank 200 "	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 "	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	819 —	820 —
Unionbank 100 "	110 —	110 25
Verkehrsbank ogólny 140 "	130 25	131 —
Wied. Bankverein 100 "	145 —	145 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	76 —	76 50
Alföld-Fiume 200 " 5%	154 50	155 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	551 —	553 —
Elżbiety 210 " "	202 25	203 75
Linz-Budweis 200 " "	182 25	182 75
Salzburg-Tyrol. 200 " "	164 75	165 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2440	2448
Franciszka Józefa 200 " "	174 75	175 25
Gal. Karola Ludwika 210 " "	272 —	272 50
Koszycko-Oderberg. 200 " "	129 75	130 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " "	165 50	166 —
Nordwest austr. 200 " "	180 50	181 —
" Lit. B. 200 " "	214 60	215 —
Rudolfa 200 " "	164 75	165 —
Siedmiogrodzka I 200 " "	138 —	138 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 " "	277 75	278 25
Südbahn (Lombardy) 200 " "	88 —	88 50
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	243 75	244 25
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	145 —	145 50
" Nord-Ost 200 " "	144 50	145 —
" Westb. Stahlw. 200 " "	150 —	150 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 20
5% " " papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	105 60	106 50
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	99 25	100 —
5½% " " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 20	97 60
5% " " " " nowe 37 lat	97 20	97 60
6% " Banku Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% " Banku Włość. lwow.	97 50	98 60
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 60	101 80
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98	99 —
5½% " Boden-Kredit-Institut	101 25	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 25	88 75
Alföld-Fiume 200 "	88 80	89 20
" Em. 1874, 200 "	86 60	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 75	98 —
" Em. 1862 r. 300 "	97 —	97 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	99 75	100 25
" Em. 1870 200 "	99 50	100 —
" Em. 1872 200 "	101 50	102 —
" Salzb.Tyr. 1878 200 "	99 25	99 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	105 80
" " wal. s. "	102 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 60
" poż. 14 milion, 1872 "	— —	107 50
" poż. 1876 r. 100 "	107 50	107 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	100 —	100 25
" " Em. 1873 200 "	99 60	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 "	104 —	104 50
" " II " 1867 300 "	— —	103 —
" " III " 1871 300 "	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 "	87 30	87 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 25	90 50
" " II " 1867 300 złr. 5%	95 —	95 50
" " III " 1868 300 "	89 50	90 —
" " IV " 1872 300 "	— —	89 50
Nordwestb. austr. 200 "	100 —	100 50
" " Lit. B. 200 "	99 15	99 35
" " Em. 1874 200 "	119 —	119 50
Rudolfa 300 "	94 —	94 50
" Em. 1869 300 "	93 —	93 50
" Em. 1872 300 "	92 75	93 25
" Salzka. gut. zł. 200 "	112 60	113 —
Siedmiogrodzkiej I 200 "	80 90	81 30
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	174 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. "	124 —	124 50
" 200 złr. 5%	109 50	110 —
Theissb.-Gesell. "	99 60	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 "	85 —	85 20
" II Em. 200 "	81 —	82 —
" Nordost 300 "	83 —	83 50
" złotem 200 "	102 25	103 —
" Westbahn 200 "	— —	90 —
" " Em. 1874 200 "	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 "	116 75	117 25
" Węgierskie 100 "	109 —	109 50
3% " Tureckie 400 fr.	14 40	14 70
Kredytowe 100 złr.	178 —	178 50

	płacą	żądają
Clary 42 "	38 50	39 50
4% Donau-Dampfsch. 105 "	104 60	105 —
Inspruku 20 "	25 —	26 —
Keglewicha 10½ "	16 50	17 —
Krakowskie 20 "	19 75	20 25
Ofner (miasta udy). 40 "	38 —	38 50
Palffy 42 "	37 —	37 50
Rudolfa 10½ "	18 —	18 50
Salma 42 "	50 —	51 —
Salzburgskie 20 "	22 —	22 50
St. Genois 42 "	47 75	48 25
Stanisławowskie 20 "	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 "	126 50	— —
4% " 50 "	67 —	— —
Waldsteina 21 "	32 —	33 —
Windischgrätza 21 "	41 50	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 35	9 36⁵
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 69	10 71
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Ruble papierowe za 100	118 50	118 75

Lwów 17 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " " "	91 —	92 —
5% " " " " 37-letnie	97 —	98 —
6% " " Banku hipot. gal.	101 40	102 40
6% " " " włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 90	98 90
6% " pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 16 Listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	160	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	60
kupon	—	—	200	
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	70
kupon	—	—	183	

(3214)

W sobotę d. 20 listopada b. r.
o godzinie 10 zrana
odbędzie się
w kaplicy Cudownej Matki Boskiej Różańcowej, w kościele XX. Dominikanów,
jako w piątą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Franciszka Błendowskiego

b. pułkownika wojsk francuskich, a wygnańca polskiego, jako porucznika z 1830 r.,
na które pozostała małżonka Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Podpisani rybacy z Dębnik pod Krakowem składamy niniejszem nasze podziękowanie JWielmożnemu Panu **Arturowi** hrabiemu **Potockiemu** za pozwolenie nam przypatrzenia się w pstrągarni Jego w Dubiu sztucznej chodowli i zapładnianiu pstrągów. Za dwukrotną lekcyą w dniach 6 i 13 b. m. potrafiliśmy nauczyć się i ocenić pożytek, jaki odnieśćby mógł kraj, gdyby każdy rybak, umiejący jak my teraz, po złapaniu pary dojrzałej, zechciał sam uskuteczniać sztuczne zapładnianie ikry, której tyle do dzisiaj bezpotrzebnie marnieje po złapaniu. Z pewnością, że JWielmożny Pan Hrabia, jak nam łaskawie nie odmówił wstępu do swego cennego zakładu, tak samoby i innym rybakom pozwolił, zwłaszcza ze stron wschodnich kraju naszego, gdzie zakładów takich brak, a wody i ryb w nich dużo. (3246)

W imieniu Stowarzyszenia rybaków w Dębnikach pod Krakowem
Franciszek Sasorski.
Maksymilian Sasorski.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. (3244-1-)

Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

Z dniem 1 grudnia b. r. rozpocznie się u P. *Strzeleckiej* przy ulicy Wiślnej pod L. 179 **kurs śpiewu solowego** według metody włoskiej Lampertiego. — Młode osoby życzące sobie korzystać z tego, zechcą się zgłosić przed 1 grudnia do P. Strzeleckiej między godziną 2—5 dla bliższego porozumienia się. (3219 1-3)

Z dniem 20 listopada b. r. otwartym zostanie pod firmą

„Mme ANNA“
(Krzykowska & Comp.)

w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L 228 na I. piętrze **MAGAZYN STROJÓW, kapeluszy, piór i kwiatów paryskich.** Prócz tego przyjmować się będą zamówienia na suknie i wszystkie przedmioty wchodzące w zakres toalety damskiej. (3215-1-3)

DOM

jest do sprzedania pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadomość u Właścicielki ul. św. Jana L. 307. (3216 1 6)

Do sprzedania

ryczałtem z wolnej ręki **towary galanteryjne i norymberskie wartości szacunkowej 3,000 złr. w. a. wraz z urządzeniem sklepowem.** — Bliższa wiadomość u zarządcy masy konkursowej *J. L. Knopfa* starszego, adwokata Dra *Karola Pieniążka* w Krakowie, w Rynku głów. pod L. 44. (3121-1-3)

NASIENIE
Oberndorfskich buraków pastewnych (buraki grabe, Angersee, buraki pastewne) tudzież nasienie frankijskiego jęczmienia, prawdziwego, wyborowego, hurtownie i częściowo poleca
P. G. Krug Nr. 10 Oberadorf pod Schweisfurt (w Bawaryi). (3116-1 3)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [2840-46-]

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

NA GWIAZDKĘ
Wiara i Miłość

Całe nabożeństwo potrzebne Chrześcianinowi dla wszystkich stanów, płci i wieku przez *kapitułę Arcybiskupstwa warszawskiego* i *Biskupa krakowskiego* polecone. *Wydanie prześliczne* dotąd *sobie równego nie ma* tak pod względem *treści* jak i ozdoby. *Format malutki* in 32o str. 358 bez oprawy 80 c., opraw. w skór. 1 złr. 60 cnt., w płót. ang. 1 złr. 30 cnt. *Format większy* in 16o str. 540 znacznie pomnożony bez oprawy 1 złr. 80 cnt., opraw. w skór. 3 złr., w płót. ang. 2 złr. 50 cnt., w kość słoniową z rzeźbą od 6—20 złr.

O NAŚLADOWANIU JEZUSA CHRYSTUSA Tomasza a Kempis ksiąg. IV. wraz z Rekolekcyami *zastosowane li tylko dla osób świeckich.* Wydanie ozdobne, cena bez oprawy 1 złr., oprawne od 1 złr. 60 cnt. i wyżej.

PRAWDA I BŁĄD *) Podarek dla uczącej się młodzieży. Wydanie drugie nader ozdobne, cena 1 złr. 20 cnt., oprawne od 2 złr. i wyżej. Do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

*) Dziełko to poleciły liczne recenzye pism warszawskich. (3217-1-6)

Krawcowa

udziela lekcyj kroju i form, przykrawa suknie, przyjmuje kołdry, płaszcze i bieliznę do szycia, tudzież do szycia na maszynie **ul. ś. Rocha L. 461.** (3218 1-3)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
1888-95-

ŚWIEŻY TRANSPORT
WEŁNY

w różnym gatunku i grubości, do roboty szydełkowej, na drutach i do haftu, otrzymał i poleca najtaniej handel (3000-8-12)

F. Bruno Hahn w Krakowie.

Ceny za pół kilo złr. 2·12 do złr. 6·25.

Do umieszczenia

gospodynie, panny, bony niemki umiejące szyć suknie, ekonomowie, leśniczy, leśni, gospodarze, karbowi, parobcy i różni fachowi rzemieślnicy do fabryk młynów i browarów. (3152 2 3)
Dom Komisowy St. A. Gandoura w Biały p. Bielsku.

DO SPEKULACYI NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ

poleca się ajent Polak pod bardzo przystępnemi warunkami, bo tylko za pokryciem 400 złr. można spekulować 25 sztukami papierów. Prowizyę i przechowanie papierów do zrealizowania z zyskiem obliczam jaknajtaniej. — Bliższe objaśnienia listownie pod adresem: **M. Bolesta & Comp. Wien, Börse.** (3041-8-15)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**
W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-47-]

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.
(2297-8)

Zupełnie nieprzemakalne
mężykowy i płaszcze

pakłakowe z najlepszej styryjskiej wełny owczej, szare, brunatne, czarne i koloru naturalnego:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
Lekki płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem	„	10 50
Lekki mężykow	„	12·—
Mężykow z grubej materyi ciepło watowany	„	16—22
Hawelok	„	16—22
Jupka lub styryjskie sakko	„	10—18
Modny **damski paltot**	„	12—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkich gatunków pakłaków **fabrycznych i włościańskich,** modnych wzorzystych materyj pakłakowych, zupełnie nieprzemakalnych, dostarcza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach natychmiast za zaliczką pocztową skład fabryczny sukna **JANA GÜNZBERGA** w Graz w Styryi. (2712-6-)

Kilka cetnarów makulatur

jest do sprzedania w Administracyi „Czasu“.

Pierwsze i drugie piętro

do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 322, obok hotelu Drezdeńskiego. (3043-8-3)

Dra PATTISONA
wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, szarpanie w stawach, ból grzbietu i lędźwi. (2697-3-6)
W paczkach po 70 c. i ½ paczkach po 40 c. do nabycia u E. STOCKMARA, apt. w Krakowie.



Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe
„Concordia“

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2462-8-)

J. Pękalski.

DO SPRZEDANIA
buhaj 2-letni pełnej krwi Shorthorn w Czudcu (poczta w miejscu).
(3149-3-3) *Zarząd dóbr Czudec.*



Odznaczony na 13tu wystawach zawsze *jedynie* pierwszemi medal., ostatni raz w *Paryżu 1878* przeciw 43 konkurentom jedynie wielkim złotym medalem

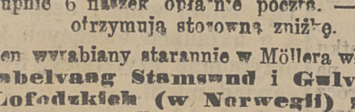


Piotr Möller
w Christianii (w Norwegii)

kawaler orderu Wazy i św. Olafa, koresp. członek „Société de Pharmacie à Paris“, członek kr. Towarzystwa nauk. w Drontheim, honorowy członek Tow. lekarskiego w Sztockholmie itd., autor farmac części Pharmacopaea Norwegica 1854.

fabrykant i wyłączny dostawca
Möllera najczystszego tranu z miętusów z Lofotów *(Cod liver oil).*

Cena 1 złr.



Marka ochron.

Przy zakupnie 6 flaszek opłatnie poczta. — Odprzedający otrzymują stosowną zniżkę.

Tran ten wyrabiany starannie w Möllera własnych fabrykach **Kabelvaag Stamsund i Gulvig na wyspach Lofodzkich (w Norwegii) z świeżych wyborowych** wątrób mietusa, a w miejscu fabrycznem zaraz do flaszek nalewany, jest **bladożółtej naturalnej barwy,** ma smak podobny do **oliwy wyciskanej z oliwek** i jest polecanym najsilniej z powodu łatwego trawienia przez najsłynniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach płuc i piersi, zołzach, liszajach, osłabieniu itp. Dzieciom staje się wkrótce łakocią.

Tran Möllera sprzedaje się tylko w **owalnych flaszkach oryginalnych z oryginalną etykietą i kapslą.** Trzeba także dobrze uważać na znak ochronny i opis dodany do każdej flaszki: **Der Thran, seine Bereitung u. Verfälschung.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach mater. aptekarskich w państwie austr. a hurtownie w podpisanym **głównym składzie.** (3111-1-10)

Paweł Eckardt w Wiedniu, I., Weihburggasse 26.

Składy: w KRAKOWIE u pp. W. Redyka apt., Adolfa Siedleckiego apt. i J. Janigi; we LWOWIE u pp. Zyg. Ruckera apt., J. Piepesa apt, W. Marszałkiewicza, Karola Klimowicza; w BOCHNI u p. F. Reiss apt.; w BOLECHOWIE u p. K. Schindlera apt.; w BRZEŻANACH u p. B. Fadenhechta apt.; w BRZESKU u p. W. Januszka apt.; w CZERNIOWCACH u p. J. Golichowskiego apt.; w DOBROMILU u p. A. Grotowskiego apt.; w DUKLI u p. S. Dyskiewicza apt.; w HORODENCE u pp. Dr. Rancha pr. lekarza i u J. Rubin Schorr kup.; w JAROSŁAWIU u p. W. Rohma apt. w JAŚLE u p. R. Palcha apt; w KOŁOMYI u p. J. Sidorowicza apt.; w PODGÓRZU pod Krakowem u p. J. Skakalskiego apt.; w PRZEMYŚLU u p. M. Kruga; w RADYMNIE u p. M. Smiechowskiego apt.; w ROZDOLE u p. Kornbergera apt.; w RZESZOWIE u p. J. Schaitter & Co.; w SAMBORZE u p. J. Aleksiewicza apt.; w SIENIAWIE u p. C. Ratha kup.; w STANISŁAWOWIE u p. Fr. Stechera apt.; w STRYJU u p. L. Gärtnera apt.; w SUCZAWIE u p. K. Kaczewskiego apt.; w TARNOWIE u pp. W. Müldnera i Sp. kup.; w ZAŁOŚCACH u p. B. Malkowskiego apt.; w ŻYWCU u p. A. Blumenthala apt.

Zamiast sienników
I WSZELKICH WKŁADÓW DRUCIANYCH.

Znakomite dla zakładów.



Znakomite dla szpitalów.

GODNE POLECENIA DZIĘKI
taniości, trwałości, czystości i elastyczności.
Łóżka polowe, rozkładalne, dla hotelów, oficerów, domków strzeleckich i t. d.
Wien, I., Maximilianstrasse Nr. 1.
Rozsyłki za pobraniem pocztowem. (3108-2 3)
Cenniki na żądanie franco i gratis.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (2777-34-)

Wyszło już dzieło p. t.
PAMIĄTKA

podróży Cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi i dwudziestodniowego pobytu Jego w tym kraju,

zebrana i ułożona przez *Aleksandra Nowoleckiego,* z 3 portretami. Dzieło to obejmuje 16 arkuszy w dużej 8ce ścisłego druku. Cena 1 złr. 60 c. na papierze zwyczajnym, zaś na welinie 2 złr.

Również wyszły już:
trzynasty rok wychodzące następujące

KALENDARZE
układu *A. Nowoleckiego.*

1) **Illustrowany powszechny,** zawierający w sobie oprócz zwykłych części kalendarskich, także drugą część literacką zawierającą wiele cennych artykułów. Cena 50 cent.

2) **Kalendarzyk pugillaresowy.** Cena 25 c., z ozdobną okładką i złoconemi brzegami 36 c.

3) **Kalendarzyk kieszonkowy** (miniaturowy). Cena 18 c., oprawny w skórkę 40 c.

3) **Scienny** na jednym arkuszu. Cena 25 c. Biurkowy na kartonie. Cena 25 c.

Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne **na powyższe dzieło i kalendarze** adresować należy: **Biuro umieszczeń** nauczycielek i nauczycieli *Heleny Nowoleckiej* w Krakowie, ulica Gołębia niższa Nr. 183. (3081-4-6)

Pająk kryształowy

fabryki brukselskiej, w wartości 300 złr., jest po znacznie zniżonej cenie do nabycia w SKŁADZIE FORTEPIANÓW w Krakowie, ul. Bracka l. 157. Skład ten zaopatrzony w doborowe fortepiana, poleca takowe Szanownej Publiczności, jakoteż i wypożyczanie tychże. (3132-6-10)

Utrzymuje zarazem BIURO UMIESZCZEŃ BON I NAUCZYCIELEK wszelkich narodowości
Bronisława Gabryelska.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że mój

Skład zegarów pendułowych, stołowych francuskich,
zegarków kieszonkowych

z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, jak firmy Patek itp.
przeniosłem do Sukiennic
(sklep Nr. 24)
od strony ulicy Szewskiej.

Polecając się łaskawej pamięci Szanow. Publiczności, ośmielam się nadmienić, że starania moje od lat 15 zawsze skierowane ku rzetelnej i spiesznej usłudze i nadal zachować pragnę, by utrzymać zaskarbione dotąd względy. (3153-3-6)

W. Bojarski, zegarmistrz.

Firmy na prowincyi

lub inne **uzdolnione osoby,** które przez swoje położenie i znajomość mogą zastąpić w swem miejscu zamieszkania nasz od blisko 15 lat istniejący **dom bankowy i giełdowy.** zechcą się do nas zgłosić. (3102 3 3)

Józef Kohn & Co.
w Wiedniu, Kohlmarkt 6.

Skład futer
Fr. Chęcinskiego
przy placu Franciszkańskim obok Magistratu Nr. 143 w. Krakowie.

Istniejąc od lat kilkunastu, mogę sobie pochlebić, iż przez ten czas zjednałem sobie zaufanie Szanownej Publiczności za dokładną i punktualną robotę również doborowy towar.

Polecając tenże skład dobrze zaopatrzony w futra mezkie i damskie, podróżne i miejskie rozmaitego gatunku i kroju najświeższego, kołnierze, zarękawki, czapki, jakoteż skórki pojedyncze futrzane i inne artykuły do tegoż zakresu należące po cenach umiarkowanych, przyjmuje również wszelkie zamówienia, przerobienia futer itp.

Mojem zadaniem będzie i nadal postępować w ten sposób, aby wykonać wszelką robotę powierzoną mi najdokładniej i najpunktualniej. (2186-16-16)

Zwinnych zbieraczy abonentów

dla Galicyi poszukujemy za wysoką prowizyą dla naszej gazety mód, w Wiedniu, Operngasse 3.
(3097-3 3) **Cornelia-Verlag.**

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaquee Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75. z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz, zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20. Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **F. J. Dommera w Krakowie** [46-36-]

Dr. Henryk Blumenfeld

mieszka na Stradomiu L. 24 i ordynuje od godz. 2—4 popołudniu. (3169-2-3)

Restauracya
w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie

jest do wydzierżawienia od 1go kwietnia 1881 r.

Warunków dzierżawy i wszelkich bliższych wyjaśnień udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego *Andrzej Zarzycki.* (3024-4-10)

Nasze płaszcze deszczowe

z podwójnych materyj z patent. sukna i wełnianych
z wkładem gumowym

GUMMI

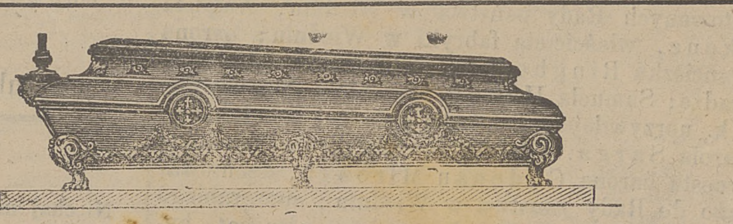
są nietylko zupełnie
nieprzemakalne,
ale także **trwalsze** i zastępują w gustowny sposób **zwykłe zarzutki.**

Dla **stangretów magnackich** i t. d. z podwójnej materyi sukiennej w różnych kolorach nieprzemakalne (2847-5-)

płaszcze liberyjne

których od zwykłych niemożna odróżnić. Dwojaki cel, kilkoletnia trwałość. Ceny, wzory i objaśnienie brania miary odwrotną pocztą.

Paget & Co.,
pierwsza c. k. wył. uprz. fabryka materyj nieprzemakalnych w **Wiedniu I. Riemergasse 13.**



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
(311 21-) **FR. EBERT.**

Ces. król. wył. uprz.
FABRYKA TARCZ SZMIRGLOWYCH
Hubert Neidholdt
w Wiedniu, IV., Heugasse 56.

Tarcze i koła szmirglowe z Naxos i Korsund

w uznanym doskonałym gatunku, do gładzenia na sucho, mokro i tłusto, dla twardych walców, stali, narzędzi stalowych, żelaza kutego, żelaza lanego, bronzu, mosiądzu, miedzi, pagfongu, szkła, marmuru i t. d. i t. d. z objętością płaską, kanciastą i okrągłą, następnie

prawdziwe szmirglowe tarcze z Naxos do ostrzenia pił
nadzwyczajnego hartu, trwałości i działalności ostrzenia,
maszyny do gładzenia najlepszej konstrukcyi.
Cenniki darmo. (3167-2-6)

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości, lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE
Dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach u p. Golichowskiego. (1798-14-)

Do dzisiejszego Nru do łącza się: **Prospekt na dzieła Lucyana Siemieńskiego,** wydawnictwo Józefa Ungra w Warszawie.

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*